

Spółeczny Komitet Organizacji Pozarządowych - Pekin 1995
Polish Committee of NGOs - Beijing 1995

SYTUACJA Kobiet W POLSCE

Raport
organizacji
pozarządowych

opracowanie
zbiorowe

Warszawa, marzec 1995

Skład Społecznego Komitetu Organizacji Pozarządowych - Pekin 1995:

Fundacje

Centrum Praw Kobiet
Centrum Promocji Kobiet
Fundacja im. Stefana Batorego
Fundacja Kobieta eFKa

Stowarzyszenia

Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny
Federacja Kobiet Aktywnych Zawodowo
Międzynarodowe Forum Kobiet
Polskie Stowarzyszenie Feministyczne
„Pro Femina”
„Soroptimist International”
Stowarzyszenie „Neutrum”
Związek Dziewcząt i Kobiet Chrześcijańskich - Polska YWCA

Osoby nie zrzeszone

Dorota Cianciara
Elżbieta Kalinowska

Koordynator prac Komitetu

Kinga Lohmann

© Społeczny Komitet Organizacji Pozarządowych - Pekin 1995
Warszawa, marzec 1995

ul. Lwowska 17 m. 3, 00-660 Warszawa

Opracowanie tego raportu było możliwe dzięki dotacjom otrzymanym z UNDP (United Nations Development Programme) oraz z German Marshall Fund of the United States.

Składamy serdeczne podziękowania organizacjom pozarządowym, które odpowiedziały na ankietę dotyczącą m.in. tego, co polska delegacja powinna przedstawić w Pekinie. Rozesłanie tej ankiety rozpoczęło działalność Społecznego Komitetu Organizacji Pozarządowych - Pekin 1995. Zwróciliśmy się do blisko 70 organizacji, wymienionych w informatorze opracowanym przez Centrum Promocji Kobiet.

Uzyskałyśmy odpowiedzi od następujących organizacji:

Business and Professional Women Club Poznań

Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa FDPA Warszawa

Klub Kobiet Poznań

Liga Kobiet Polskich - Zarząd Wojewódzki w Opolu

Liga Kobiet Polskich - Zarząd Wojewódzki w Ostrołęce

Liga Kobiet Polskich - Zarząd Wojewódzki w Poznaniu

Liga Kobiet Polskich - Zarząd Miejski w Wadowicach

Liga Kobiet Polskich Węgrów

Międzynarodowe Forum Kobiet, Warszawa

Międzynarodowa Fundacja Kobiet, Łódź

Ośrodek Naukowo-Badawczy Problematyki Kobiet - Uniwersytet Łódzki

Polskie Towarzystwo Ekonomiki Gospodarstwa Domowego, Warszawa

Ruch Lesbijek i Gejów, Warszawa

Stowarzyszenie na rzecz Kobiet i ich Rodzin, Warszawa

Związek Dziewcząt i Kobiet Chrześcijańskich - Polska YWCA, Warszawa

SPIS TREŚCI

Uwagi wstępne	7
Prawa kobiet	9
Kobiety a gospodarka	17
Kobiety w życiu publicznym	22
Kobiety w rodzinie	29
Zdrowie kobiet	34
Prawa reprodukcyjne	41
Przemoc wobec kobiet	46
Kobiety a edukacja	50
Migrantki i uchodźczynie	55
Kobiety o odmiennej orientacji seksualnej	58
Zakończenie	62

UWAGI WSTĘPNE

We wrześniu 1995 r. odbędzie się w Pekinie IV Światowa Konferencja na rzecz Kobiet. Rządy państw uczestniczących w tej konferencji zobowiązane są do przedstawienia raportów krajowych na temat sytuacji kobiet. Raporty te powinny zawierać m.in. dane informujące o tym, w jaki sposób perspektywiczne strategie na rzecz awansu kobiet do 2000 r., przyjęte na poprzedniej konferencji w Nairobi w 1985 r., były realizowane przez rządy poszczególnych krajów i co zostało zrobione w zakresie poprawy sytuacji kobiet.

Opracowanie przygotowane przez Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Kobiet i Rodziny na regionalną konferencję państw Europy, która odbyła się w październiku 1994 r. w Wiedniu, w bardzo ograniczonym zakresie prezentuje problemy, pozycję i sytuację polskich kobiet. Nie omawia ono tak ważnych zagadnień jak zdrowie kobiet, prawa zapisane w ustawodawstwie i ich przestrzeganie, rola kobiety w rodzinie czy przemoc wobec kobiet. Ogólnie mówiąc jego treść nas nie satysfakcjonuje.

Dlatego też przedstawicielki pozarządowych organizacji uznały za konieczne opracowanie własnego raportu. W tym celu powołałyśmy Społeczny Komitet Organizacji Pozarządowych - Pekin 1995, w którego skład weszły reprezentantki fundacji i stowarzyszeń kobiecych oraz osoby nie zrzeszone. Wybrano koordynatorkę i grupę roboczą do opracowania raportu. Choć opracowanie raportu jest głównym celem Komitetu, nie jest to cel jedyny. Dążymy do tego, żeby kobiety z polskich organizacji pozarządowych były obecne na wszystkich etapach przygotowań do konferencji w Pekinie, jak również na samej Konferencji, a także by wzięły aktywny udział w formułowaniu dokumentu końcowego, tak by najlepiej odpowiadał on potrzebom i oczekiwaniom kobiet w Polsce.

Treść przygotowanego przez nas raportu chcemy rozpropagować w Polsce i za granicą, w ośrodkach władzy i wśród organizacji pozarządowych, a także w społeczeństwie poprzez mass media. Po zakończeniu konferencji pekińskiej chcemy udostępnić środowiskom kobiecym ustalenia dokumentu końcowego oraz czuwać nad tym, żeby ustalenia te były realizowane przez polski rząd.

Dominuje przekonanie, że prawo w Polsce jest dobre i nie dyskryminuje kobiet, a czyni to dopiero praktyka, często rozbieżna z literą prawa. Nie podzielamy w pełni tego poglądu. Czy rzeczywiście można uznać za dobre takie prawo, które nie funkcjonuje w praktyce? Prawo pozornie neutralne i nie zawierające dyspozycji dyskryminujących kobiety wprost trudno przecież uznać za wystarczającą gwarancję równouprawnienia, szczególnie wobec braku przepisów wykonawczych umożliwiających dochodzenie roszczeń przez osoby, które są przedmiotem dyskryminacyjnych praktyk.

Prawo obecnie obowiązujące w Polsce, pomimo wielu zmian, jakie zaszły od 1989 r., jest wciąż w swoim głównym zarysie prawem z poprzedniego systemu i często nie przystaje do nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Przepisy, które w minionym systemie uważano za ochronne i przyznające kobietom przywileje, obecnie obracają się przeciwko nim (np. wykaz prac wzbronionych kobietom, wiek emerytalny wcześniejszy niż dla mężczyzn). Konieczna jest więc zmiana w podejściu do kwestii równouprawnienia i przewartościowanie tradycyjnych ról społecznych kobiet i mężczyzn.

Prawo może i powinno pełnić funkcję kulturotwórczą i wpływać na zmiany postaw i ról społecznych. Tymczasem obecnie obowiązujące prawo utrwala tradycyjne podziały ról pomiędzy kobietami i mężczyznami.

Konstytucja

Podstawowym aktem prawnym określającym sytuację prawną kobiet w Polsce jest konstytucja. Artykuł 67 ustęp 2 przyznaje wszystkim obywatelom RP, bez względu na płeć, równe prawa. Artykuł 78 rozwija ogólną zasadę równouprawnienia i stanowi, że kobieta w Polsce ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Państwo zapewnia opiekę nad matką i dzieckiem, ochronę kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed i po porodzie, rozbudowę zakładów położniczych, żłobków i przedszkoli. Zapewnia kobiecie równe z mężczyzną prawo do zatrudnienia, kształcenia i awansów, do równej płacy za równą pracę, prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do godności, odznaczeń i do zajmowania stanowisk.

Rozbudowane przepisy konstytucyjne, pochodzące z 1952 r., podchodzą do kwestii równouprawnienia kobiet i mężczyzn w sposób paternalistyczny i, w istocie, nierównościowy. Stwierdzenie, że kobieta ma równe prawa z mężczyzną, czyni mężczyznę punktem odniesienia, co samo w sobie jest już dyskryminujące. Z kolei zapis przypisujący funkcje rodzicielskie, związane z wychowaniem i opieką nad dzieckiem, wyłącznie kobietom (szczególna troska o matkę i dziecko, nie zaś o rodzicielstwo) utrwala tradycyjny podział ról. Mężczyzna jako członek rodziny i ojciec pojawia się w Konstytucji tylko wtedy, gdy chodzi o podejmowanie decyzji dotyczących wychowania dziecka, nie ma go natomiast tam, gdzie mowa jest o codziennym trudzie jego wychowania i godzeniu pracy zawodowej z obowiązkami domowymi.

Zasada równej płacy za równą pracę, gwarantowana w Konstytucji, również nie odzwierciedla zmiany sposobu myślenia, jaki dokonuje się w podejściu do wynagradzania różnych grup zawodowych. Konwencja nr 100 Międzynarodowej Organizacji Pracy zawiera zapis o jednakowym wynagrodzeniu dla kobiet i mężczyzn „za pracę o jednakowej wartości”. Zapis ten nie mówi

o mechanicznej równości wykonywanej pracy, ale zakłada konieczność dokonania wartościującej analizy stanowisk pracy.

Postulaty: **(1)** Zagwarantować w konstytucji neutralne wobec płci prawa socjalne, związane z rodziną i rodzicielstwem. **(2)** Zobowiązać konstytucyjnie Państwo do prowadzenia aktywnej polityki na rzecz równouprawnienia, również poprzez wprowadzanie przejściowo pewnych przywilejów dla grup szczególnie narażonych na dyskryminację. **(3)** Zagwarantować w konstytucji prawo do wniesienia indywidualnej skargi do Trybunału Konstytucyjnego.

W istniejącym systemie prawnym, w sytuacji gdy konstytucja nie stanowi bezpośredniej podstawy roszczeń obywateli, oczywiste jest, że konstytucyjna zasada równych praw nie jest wystarczającą gwarancją równouprawnienia i musi być przełożona na akty niższego rzędu.

Przyjrzyjmy się więc aktom prawnym rangi ustawowej i przepisom wykonawczym, by przekonać się, czy i w jaki sposób gwarantują one realizację konstytucyjnej zasady równouprawnienia. Niemożliwe jest w tym miejscu dokonanie pełnego przeglądu ustawodawstwa z punktu widzenia równouprawnienia. Ograniczymy się więc do kilku tylko wybranych dziedzin prawa.

Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych

Analizując przepisy prawa pracy nie znajdziemy uregulowań dyskryminujących kobiety wprost - większość z nich jest neutralna wobec płci. Nie ma tam jednak przełożenia na język konkretnych zapisów ustawowych konstytucyjnych gwarancji równouprawnienia w dostępie do zatrudnienia, kształcenia, awansu zawodowego oraz w realizacji zasady równej płacy za równą pracę. Brakuje również mechanizmów dochodzenia roszczeń.

Kodeks pracy zawiera natomiast szereg przepisów regulujących pozycję kobiet w sferze zatrudnienia w sposób szczególny. Podejście ochronne do pracy kobiet ma w założeniu ustawodawcy chronić je ze względu na funkcję prokreacyjną oraz ułatwiać im godzenie pracy zawodowej z obowiązkami związanymi z wychowaniem dzieci i prowadzeniem domu, a tym samym stanowić gwarancje równouprawnienia. Prawo ani prowadzona polityka społeczna nie wymagają od mężczyzny godzenia pracy zawodowej z obowiązkami domowymi. Kobieta, której prawo to ułatwia, jest w praktyce wprzęgana w kierat pracy na dwóch etatach. Trudno się więc dziwić, że wiele kobiet jest zmęczonych „równouprawnieniem”, którego koszty spadają wyłącznie na ich barki.

Szczególna ochrona pracy kobiet jest wyrazem paternalistycznego stosunku do kobiet, ogranicza ich możliwości wyboru i przyczynia się do utrwalania tradycyjnych podziałów ról społecznych. W poprzednim systemie, w którym każdy miał gwarantowane prawo do pracy, przepisy regulujące pozycję kobiet w sposób szczególny i tzw. przepisy ochronne rzadko były odbierane jako ograniczające prawa kobiet. W nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, w obliczu rosnącego bezrobocia, coraz częściej są podstawą praktyk dyskryminacyjnych, np. przy staraniu się o pracę. W ofertach pracy publikowanych w ogłoszeniach prasowych powszechnie stosowane jest kryterium płci. Pracodawcy w rozmowach kwalifikacyjnych nie ukrywają, że wolą zatrudnić mężczyznę. W wielu zakładach pracy, bezprawnie żąda się od kobiety zaświadczenia, że nie jest w ciąży. Dyskryminacja kobiet wygląda podobnie, jeśli chodzi o awans zawodowy i wynagrodzenie. Pomimo konstytucyjnego zapisu o równej płacy za równą pracę wynagrodzenie kobiet jest średnio o 30% mniejsze niż męż-

czynn. Kobiety bardziej niż mężczyźni dotknięte są dyskryminacją ze względu na wiek. Kobieta, która skończy 35 lat, ma coraz mniejsze szanse na znalezienie pracy.

Artykuł 176 kodeksu pracy, wprowadzający zakaz zatrudniania kobiet przy niektórych pracach, również przekształcił się w praktyce z artykułu chroniącego zdrowie kobiet w przepis dyskryminacyjny, określający w sposób arbitralny prace zabronione dla kobiet. Kobiety traktowane są przez ustawodawcę jak osoby niezdolne do samodzielnego podejmowania decyzji dotyczących ich własnego zdrowia. Wprowadzony na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 1979 r. wykaz prac wzbronionych kobietom jest długi i obejmuje ponad 90 zawodów w 20 dziedzinach zatrudnienia. Przepis ten stanowi poważne ograniczenie prawa do pracy i w związku z tym powinien być oceniany jako niekorzystny dla kobiet. Prace niedostępne dla kobiet są często lepiej płatne. Jakże może być racjonalne wyłączenie zakazu pracy dla kobiet w charakterze kierowcy ciężarówki czy autobusu?

Postulaty: (1) Wprowadzić do kodeksu pracy przepisy zakazujące dyskryminowania w sferze zatrudnienia oraz stworzyć proste i łatwo dostępne mechanizmy dochodzenia roszczeń przez osoby dyskryminowane lub (oraz) opracować całościową ustawę antydyskryminacyjną (równościową). (2) Opracować kryteria wartościowania pracy oraz wprowadzić zasady równej płacy za pracę o tej samej i porównywalnej wartości.

Przepisy kodeksu pracy zapewniają szereg uprawnień dla kobiet będących w ciąży i wychowujących małe dzieci. Tak więc np. artykuł 179 § 1 nakłada na zakład pracy obowiązek przeniesienia kobiety w ciąży do innej pracy, jeśli wykonuje ona pracę zabronioną dla kobiet w ciąży. Ustawodawca wprowadził również zakaz pracy nocnej, pracy w godzinach nadliczbowych, a także zakaz delegowania poza dotychczasowe miejsce pracy kobiet w ciąży (zakaz bezwzględny) oraz opiekujących się dzieckiem do 1 roku życia - zakaz względny (art. 178 § 1 i 2).

Kobieta w związku z urodzeniem dziecka nabywa prawo do płatnego urlopu macierzyńskiego, który wynosi: 16 tygodni - przy pierwszym porodzie; 18 tygodni - przy każdym następnym porodzie i 26 tygodni - w wypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie. Ustawodawca przyznaje prawo do urlopu, na warunkach urlopu macierzyńskiego, także pracownicy, która przyjęła dziecko na wychowanie i wystąpiła do sądu opiekuńczego z wnioskiem o przysposobienie dziecka (art. 183 kodeksu pracy).

Urlop wychowawczy (rozp. Rady Ministrów z 17 lipca 1981 r. w sprawie urlopów wychowawczych - Dz. U. z 1990 r. nr 76 poz. 454; ze zmianami - Dz. U. z 1992 r. nr 41 poz. 179) przysługuje pracownicy w celu sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem własnym, przyjętym na wychowanie, wziętym pod opiekę, nad dzieckiem męża lub dzieckiem wychowywanym w rodzinie zastępczej. Zasadą jest, że urlop ten trwa 3 lata - do czwartego roku życia dziecka. Istnieje jednak możliwość jego przedłużenia o dalsze 3 lata w razie przewlekłej choroby, kalectwa lub opóźnienia w rozwoju umysłowym dziecka, wymagających sprawowania nad nim osobistej opieki.

Ojciec dziecka może korzystać z urlopu tylko wówczas, gdy matka uprawniona do urlopu (mająca co najmniej 6-miesięczny okres zatrudnienia) rezygnuje z niego i wyraża zgodę na korzystanie z urlopu przez ojca dziecka (§ 1 ustęp 3 pkt 2 rozp. w sprawie urlopów wychowawczych). Jeśli matka dziecka rozwiąże stosunek pracy i rozpocznie działalność gospodarczą, ojciec traci prawo do urlopu. Prawo do korzystania z urlopu wychowawczego niezależnie od uprawnień matki przysługuje ojcu tylko w ra-

zie śmierci matki dziecka, jej choroby uniemożliwiającej sprawowanie osobistej opieki bądź pozbawienia jej władzy rodzicielskiej przez sąd opiekuńczy. Uregulowania te niekorzystnie wpływają na pozycję zawodową kobiet, utrwalają tradycyjne podziały ról oraz naruszają zasadę równości praw i obowiązków rodziców.

Urlop wychowawczy jest urlopem bezpłatnym. Korzystająca z niego pracownica, nie posiadająca dostatecznych środków utrzymania może jednak ubiegać się o zasiłek wychowawczy, który jest świadczeniem z ubezpieczenia społecznego. Podstawę wymiaru zasiłku wychowawczego stanowi wynagrodzenie sprzed urlopu wychowawczego, z uwzględnieniem zmian, jakie zaszły w poziomie płac. Podstawa wymiaru zasiłku nie może być niższa od najniższego wynagrodzenia. Okres, na jaki przysługuje zasiłek, jest zróżnicowany i wynosi: 24 miesiące w wypadku sprawowania opieki nad jednym dzieckiem, 36 miesięcy w razie urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie oraz dla osoby samotnie wychowującej dziecko. Wypłata zasiłku może zostać przedłużona do 72 miesięcy w wypadku sprawowania opieki nad dzieckiem przewlekle chorym i opóźnionym w rozwoju umysłowym. Prawo do zasiłku przysługuje pracownicy tylko w sytuacji, gdy dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 25% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej w roku ubiegłym.

Postulaty: (1) Przyznać rodzicom na równych zasadach prawo do urlopu wychowawczego. (2) Rozważyć możliwość zastąpienia urlopu macierzyńskiego i wychowawczego urlopem rodzicielskim, przysługującym na zasadach równości obojgu rodzicom.

Ochronę pracy kobiet zapewnia ustawowy zakaz wypowiedzenia i rozwiązania umowy o pracę w czasie ciąży, urlopu macierzyńskiego (art. 177 § 1) i wychowawczego (§ 15 ustęp 1 rozp. w sprawie urlopów wychowawczych). Rozwiązanie umowy o pracę z kobietą w ciąży lub przebywającą na urlopie macierzyńskim może nastąpić tylko w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji zakładu pracy (art. 177 § 4). W czasie trwania urlopu wychowawczego zakład pracy może rozwiązać stosunek pracy w sytuacji, gdy zachodzą przyczyny uzasadniające jego rozwiązanie bez wypowiedzenia (z winy pracownicy), albo gdy wypowiedzenie następuje na podstawie ustawy o zwolnieniach grupowych (ogłoszenie upadłości lub likwidacji zakładu pracy).

Zakład pracy, zgodnie z § 17 rozporządzenia w sprawie urlopów wychowawczych, ma obowiązek zatrudnienia osoby powracającej z urlopu na stanowisku równorzędnym lub na innym stanowisku odpowiadającym jej kwalifikacjom, z wynagrodzeniem nie niższym od pobieranego przed urlopem. Praktyka wypowiedzenia umów o pracę w krótkim czasie po powrocie z urlopu wychowawczego narusza i czyni iluzorycznymi gwarancje ochrony pracy kobiet po urlopie wychowawczym.

Kodeks pracy (art. 188 § 1) przyznaje pracownikom wychowującym dzieci w wieku do 14 lat dwa dni zwolnienia w ciągu roku z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Mężczyznom prawo to przysługuje tylko wówczas, gdy są jedynymi opiekunami dzieci do lat 14 (art. 188 § 2 kodeksu pracy).

Artykuł 189 kodeksu pracy przyznaje pracownicy zasiłek (100% wynagrodzenia) na opiekę nad chorym dzieckiem, zwany zasiłkiem opiekuńczym. Został on wprowadzony przez ustawę z dnia 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, i przysługuje w wymiarze 60 dni na opiekę nad dzieckiem chorym w wieku do lat 14 i dzieckiem do lat 8 w przypadku zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły oraz braku członka rodziny, który

mógłby się nim zaopiekować. Zasiłek ten stanowi ważny element polityki społecznej, gdyż stwarza warunki do godzenia pracy zawodowej z opieką nad dzieckiem. Niezrozumiałe jest jednak, dlaczego przez tak wiele lat ojciec dziecka miał prawo do tego zasiłku wyłącznie wówczas, gdy matka dziecka przebywała poza miejscem zamieszkania, albo nie mogła sprawować opieki z powodu choroby lub porodu? Przepisy te godziły w zasadę równego traktowania kobiet i mężczyzn. Od marca 1995 r. wchodzi w życie nowe przepisy, które przyznają również ojcu prawo do zasiłku opiekuńczego na chore dziecko.

Naruszeniem zasady równouprawnienia ze względu na płeć są również przepisy dotyczące wieku emerytalnego oraz przepisy różnicujące okres zatrudnienia warunkujący nabycie prawa do emerytury. Zgodnie z art. 26 ustęp 1 pkt 1 ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. nr 40 poz. 267 ze zmianami) emerytura przysługuje pracownikowi, który osiągnął wiek emerytalny, wynoszący dla kobiet 60 lat, a dla mężczyzn 65. Wymagany okres zatrudnienia wynosi 20 lat dla kobiet i 25 dla mężczyzn. Przepis przyznający kobietom prawo do wcześniejszego przejścia na emeryturę przekształcił się, w nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, w przymus odejścia na emeryturę po ukończeniu przez kobietę 60 roku życia. Trybunał Konstytucyjny, który rozpatrywał skargę na tle różnicy wieku emerytalnego, uznał co do zasady, że obniżenie wieku emerytalnego dla kobiet należy traktować jako szczególne uprawnienie, nie zaś jako obowiązek przejścia na emeryturę, oraz że przymusowe rozwiązanie stosunku pracy ogranicza szanse zawodowe kobiet i ma charakter dyskryminacyjny. W praktyce kobiety zmuszane są do odejścia na emeryturę po ukończeniu 60 lat.

Na pierwszy rzut oka są to rozwiązania dogodne dla kobiet, choć mogą jednak działać na ich niekorzyść. Od kobiet, którym wcześniej przysługuje emerytura, oczekuje się rezygnacji z pracy zawodowej w celu np. opieki nad starszym członkiem rodziny lub niepełnosprawnym dzieckiem. Mężczyźni, którzy ustawowo zobowiązani są do dłuższego stażu pracy i później przechodzą na emeryturę, przerzucają na barki kobiet odpowiedzialność za opiekę nad wymagającym tego członkiem rodziny. Nie bez znaczenia jest też fakt, że kobiety, które mają krótszy od mężczyzn staż pracy, mają niższe emerytury, ponieważ zaś żyją dłużej od mężczyzn, pozostają na starość w biedzie.

Postulaty: (1) Wprowadzić przepisy gwarantujące skuteczną ochronę pracy osób przebywających na urloпах macierzyńskich i wychowawczych. **(2)** Wystąpić z inicjatywą ustawodawczą zmierzającą do stopniowego zrównywania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.

Prawo rodzinne

Regulacje dotyczące rodziny i małżeństwa nie tylko kształtują pozycję kobiety w życiu rodzinnym, ale oddziałują także na inne jej role społeczne. Kodeks rodzinny i opiekuńczy w art. 23 wprowadza zasadę równości praw i obowiązków małżonków, zobowiązując ich do wspólnego pożycia, wzajemnej pomocy i wierności oraz współdziałania dla dobra rodziny. W praktyce jednak owa równość występuje rzadko i to nie tylko w życiu codziennym polskich małżeństw, ale również w orzecznictwie w sprawach rozwodowych bądź w sprawach karnych o znęcanie się nad rodziną.

Zgodnie z artykułem 56 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego podstawą orzeczenia przez sąd rozwodu nie jest wola małżonków, ale stwierdzenie przez sąd trwałego i zupełnego rozkładu pożycia małżeńskiego (fizycznego, duchowego i gospodarczego). Sąd może jednak, pomimo trwałego

i zupełnego rozkładu pożycia małżeńskiego, nie orzec rozwodu, jeśli byłoby to sprzeczne z dobrem małoletnich dzieci, z zasadami współżycia społecznego lub jeśli rozwodu żąda małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia. Prawne zobligowanie sądu do ingerencji w intymną sferę życia osobistego małżonków, nawet wbrew ich woli, oraz odebranie im prawa do decyzji o rozwiązaniu małżeństwa stanowi naruszenie takich fundamentalnych praw człowieka, jak prawo do wolności i prywatności. W związku z tym, że rozwodu żądają w znacznej większości kobiety, a przemoc w rodzinie stanowi jedną z głównych przyczyn występowania o rozwód, odebranie kobiecie prawa do decydowania o rozwiązaniu małżeństwa stanowi również pogwałcenie jej prawa do bezpieczeństwa osobistego. Dobro małoletnich dzieci rozumiane jest przez sądy rodzinne w sposób tradycyjny, zakładający, że pełna rodzina, niezależnie od tego, jaka jest, zapewnia dziecku lepsze warunki rozwoju niż wychowywanie go przez samotną matkę. Wolność kobiety do decydowania o swoim życiu osobistym ograniczona jest również z powodu wysokich kosztów uzyskania rozwodu i odległości, jaką trzeba często przebyć, aby dotrzeć do sądu. Sprawy rozwodowe zostały bowiem w 1990 r. przeniesione do sądów wojewódzkich, do których trudniej dotrzeć; podnosi to także koszty uzyskania rozwodu i wydłuża procedurę.

Ustawowe przesłanki wymagane do uzyskania rozwodu, w połączeniu z tradycyjną wizją katolickiej rodziny, sprzyjają temu, że sędziowie w trakcie rozprawy rozwodowej i w wyrokach powielają i utrwalają stereotypy tradycyjnych podziałów ról społecznych pomiędzy kobiety i mężczyzn. Przeważa np. pogląd, że żona powinna podjąć pracę zawodową tylko w takim zakresie, w jakim da się to pogodzić z ciężącymi na niej obowiązkami domowymi i wychowaniem dzieci. Kobieta może być uznana winną rozkładu pożycia małżeńskiego, jeśli nie prowadzi gospodarstwa domowego w sposób satysfakcjonujący męża (nie gotuje obiadów, nie sprząta) lub nie chce z nim współżyć seksualnie. Znane są przypadki odmowy rozwodu z powodu nieustania współżycia seksualnego w sytuacji, kiedy do „współżycia” dochodzi w wyniku gwałtu.

Artykuł 10 §1 kodeksu rodzinnego narusza zasadę równouprawnienia kobiet i mężczyzn, regulując odmiennie wiek wymagany do zawarcia małżeństwa. Dla mężczyzn wynosi on 21 lat, dla kobiet zaś - 18. W wyjątkowych wypadkach może być za zgodą sądu obniżony do 18 lat dla mężczyzn i 16 dla kobiet. Przepis ten, zakładający wcześniejszą dojrzałość kobiet do zawarcia małżeństwa, może mieć niekorzystny wpływ na decyzje dziewcząt dotyczące dalszego kształcenia, ich aspiracje życiowe oraz decyzje dotyczące macierzyństwa. Od kobiety nie oczekuje się, że będzie samodzielna ekonomicznie, może więc wcześniej skończyć edukację i zostać matką. Młodzi mężczyźni z jednej strony wydają się dyskryminowani, z drugiej zaś mają pozostawiony dłuższy okres na dojrzewanie i podejmowanie tak istotnych decyzji życiowych, jak zawarcie związku małżeńskiego. Od mężczyzny oczekuje się odpowiedzialności za utrzymanie rodziny, a co za tym idzie - samowystarczalności ekonomicznej przed zawarciem związku małżeńskiego. W istocie więc przepis ten ma charakter paternalistyczny, uzależnia kobiety ekonomicznie od mężczyzn i pogarsza ich pozycję na rynku pracy. Zróżnicowanie ze względu na płeć wieku uprawniającego do zawarcia małżeństwa wydaje się nielogiczne w sytuacji, gdy zarówno kobiety, jak i mężczyźni uzyskują pełną zdolność do czynności prawnych oraz czynne prawo wyborcze w wieku 18 lat.

Kodeks rodzinny w sposób nierównoprawny reguluje również kwestię nazwiska osób zawierających związek małżeński. Artykuł 25 § 1 wymaga od kobiety złożenia oświadczenia przy zawarciu związku małżeńskiego, jeśli chce zachować swoje dotychczasowe nazwisko lub dodać do niego nazwisko

męża. Jeśli takiego oświadczenia nie złoży, automatycznie przybiera nazwisko męża. Mężczyzna natomiast tylko w sytuacji, gdy żona zachowuje własne nazwisko, może przez oświadczenie złożone przy zawarciu związku małżeńskiego dodać do swego nazwisko żony. Pozornie sytuacja męża może wydać się bardziej nierównoprawna, ale w rzeczywistości przepis ten ma charakter dyskryminacyjny i paternalistyczny wobec kobiet. Nazwisko kobiety traktowane jest przez ustawodawcę jako gorsze, gdyż w razie braku stosownego oświadczenia żona automatycznie przybiera nazwisko męża.

Podobnie wygląda sytuacja jeśli chodzi o nazwisko dziecka. Dziecko, co do którego istnieje domniemanie, że pochodzi od męża matki, nosi jego nazwisko, chyba że małżonkowie przy zawarciu małżeństwa złożyli oświadczenie, że dzieci urodzone w małżeństwie będą nosiły nazwisko matki. Z mocy prawa dziecko przybiera nazwisko matki tylko wtedy, gdy ojcostwo dziecka nie zostało ustalone. Rozwiązanie to, w połączeniu z negatywnym stosunkiem wobec dzieci pochodzących ze związków pozamałżeńskich, powoduje, że kobiety zabiegają o nadanie dzieciom nazwiska ojca nawet wówczas, gdy nie wywiązuje się on ze swoich obowiązków rodzicielskich.

Postulat: Uregulować na zasadach równoprawności sprawę nazwisk małżonków, wieku uprawniającego do zawarcia małżeństwa, kwestię nazwiska dziecka oraz uprościć procedurę rozwodową.

Prawo kame

Kodeks karny zawiera przepisy uznające przemoc w rodzinie za przestępstwo kryminalne (art. 184). Prawo pisane i jego stosowanie, to jednak często dwie różne rzeczywistości. Jak wynika z badań i obserwacji, wypadki stosowania przemocy rzadko zgłaszane są instytucjom odpowiedzialnym za stosowanie prawa (policji, prokuraturze i sądom), a te nie traktują poważnie spraw o przemoc w rodzinie. Sprawy te jako błahe, o nieznacznym stopniu społecznego niebezpieczeństwa, są często umarzane, a w tych nielicznych wypadkach, gdy dochodzi do skazania, sprawca najczęściej otrzymuje wyrok w zawieszeniu. Brakuje danych dotyczących zjawiska przemocy w rodzinie, co z kolei utrudnia ocenę efektywności działania systemu wymiaru sprawiedliwości oraz możliwości jego reformy.

Kodeks karny (art. 168) kwalifikuje gwałt jako przestępstwo przeciw wolności, co wydaje się postępowym rozwiązaniem. Praktyka stosowania prawa odbiega jednak od jego litery. Nad postępowaniem przygotowawczym i sądowym ciąży stereotypy dotyczące roli kobiety i mężczyzny, a kobieta z ofiary nierzadko staje się oskarżoną. Zachowanie i styl życia ofiary przed przestępstwem mają duże znaczenie przy wymiarze kary. Mankamentem kodeksowych rozwiązań dotyczących gwałtu wydaje się również procedura ścigania tego rodzaju przestępstw: jest to przestępstwo ścigane dopiero na wniosek pokrzywdzonej. Wiele kobiet z obawy przed zemstą sprawcy, z powodu braku wiary w skuteczność wymiaru sprawiedliwości oraz upokarzającą procedurę śledczą nie składa wniosku o ściganie.

Postulaty: (1) Prowadzić odpowiednie badania w celu ustalenia przyczyn nieskuteczności obowiązujących przepisów oraz instytucji odpowiedzialnych za ich stosowanie. (2) Zrewidować system zbierania danych dotyczących przemocy w rodzinie (należy wyodrębnić w statystykach płęć ofiary przemocy). (3) Prowadzić szkolenia dla sędziów, prokuratorów i policji w celu ich uwrażliwienia na problem bitych kobiet. (4) Ścigać przestępstwa zgwałcenia z oskarżenia publicznego.

Prawo kobiety do decydowania o urodzeniu dziecka

Za regulację prawną dyskryminującą kobiety należy uznać również ograniczenie prawa kobiet do decydowania o macierzyństwie poprzez przerwanie niepożądaną ciąży. Ustawa z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, pozbawiając kobiety prawa do przerywania ciąży ze względów społecznych, nie tylko dyskryminuje kobiety w zakresie prawa do ochrony życia i zdrowia, kształtowania swego życia osobistego, ale także ma negatywny wpływ na szanse zawodowe oraz warunki bytowe kobiet i ich rodzin, a tym samym przyczynia się do pogłębiania nierówności społecznych i ekonomicznych.

Postulat: Opracować nową ustawę zapewniającą kobiecie prawo wyboru w sferze prokreacji.

Wnioski końcowe

W raporcie tym niemożliwe było wyczerpujące przedstawienie polskiego ustawodawstwa dotyczącego praw kobiet. Niemożliwe było zatem omówienie pełnego katalogu zmian, niezbędnych dla zapewnienia realizacji konstytucyjnej zasady równouprawnienia płci. Przedstawione postulaty ograniczają się do najbardziej widocznych przejawów dyskryminacji ze względu na płeć i możliwe jest, naszym zdaniem, do szybkiego wprowadzenia ich w życie.

Widzimy potrzebę dokonania szczegółowego przeglądu polskiego ustawodawstwa pod kątem:

- zawartych w nim dyskryminacyjnych rozwiązań;
- jego zgodności z ratyfikowanymi przez Polskę konwencjami międzynarodowymi;
- wymagań wynikających z ubiegania się o członkostwo w Unii Europejskiej.

Przedstawiona w niniejszym raporcie analiza istniejącego ustawodawstwa oraz postulaty zmian sygnalizują kierunek myślenia, jaki, naszym zdaniem, powinien przyjąć ustawodawca w działalności legislacyjnej.

Czekają nas zmiany systemowe w ustawodawstwie. Kobięce organizacje pozarządowe nie powinny pozostać obojętne na kształtowanie nowego prawa, które będzie określało pozycję społeczną i zawodową kobiet w XXI wieku.

Za pozytywne należy uznać zmiany polegające na coraz szerszym angażowaniu się organizacji kobiecych w proces tworzenia prawa. Nowo powstałe Centrum Praw Kobiet za główny cel swojej działalności przyjęło monitorowanie istniejącego ustawodawstwa pod kątem interesów i praw kobiet oraz opracowywanie projektów ustaw, które w sposób możliwie najpełniejszy realizowałyby konstytucyjną zasadę równouprawnienia płci.

Urszula Nowakowska (Centrum Praw Kobiet)

Bezrobocie wśród kobiet

System polityczny i ekonomiczny funkcjonujący w Polsce do 1989 r. z definicji zakładał pełne zatrudnienie wszystkich zgłaszających gotowość do pracy. Bezrobocie traktowane było jako ideologiczny symbol wrogiego ustroju kapitalistycznego. Z chwilą gdy w Polsce rozpoczął się proces transformacji gospodarczej, okazało się, że nie tyle ideologia, ile kalkulacja kosztów produkcji, ocena potrzeb pracodawcy i kwalifikacji pracowników, a więc elementy składające się na gospodarkę rynkową i wolny rynek pracy, spowodowały lawinowe bezrobocie.

Rok 1994 był pierwszym w ostatnim pięcioleciu, kiedy poziom bezrobocia ustabilizował się i przestało ono gwałtownie wzrastać. Stan ten satysfakcjonuje jedynie jako brak dynamiki, bo z danych statystycznych wynika, że na początku 1995 r. 2,8 mln osób (16,6% w stosunku do ogółu zatrudnionych) było zarejestrowanych jako bezrobotne, z czego 1,5 mln to kobiety. Kobiety stanowią zatem większość wśród ogółu bezrobotnych - prawie 54%. [1] Doświadczenia agencji pośrednictwa pracy przy Centrum Promocji Kobiet wskazują, że połowa spośród poszukujących pracy kobiet w ogóle nie rejestrowała się w państwowym biurze pracy. Można zatem przyjąć, że faktycznie pracy poszukuje więcej osób niż to wynika z danych oficjalnych.

Struktura bezrobocia jest bardzo zróżnicowana zarówno pod względem geograficznym, jak społecznym i demograficznym. Najwyższy poziom bezrobocia ma woj. śląskie - 30,5%, a najniższy Warszawa - 6,3% oraz inne duże aglomeracje. Zmiany na rynku pracy i bezrobocie w dużo większym stopniu dotknęły kobiety niż mężczyzn. Ogólnie aktywność zawodowa kobiet spada: z 78% w 1985 r. i 71% w 1990 r. do 68% w 1991 i 57% w 1994 r. (kobiety stanowią 45% ogółu zatrudnionych).

Maleje odsetek kobiet zatrudnionych w sektorze państwowym; w wypadku zwolnień grupowych głównie kobiety tracą pracę. Jednocześnie kobiety łatwiej popadają w bezrobocie długotrwałe [2], ponieważ mniej jest dla nich ofert pracy i większe są wymagania stawiane przez pracodawców w stosunku do kobiet. W szczególności trudnej sytuacji są młode kobiety, absolwentki szkół zamieszkałe w miastach - stopa bezrobocia wśród kobiet w wieku 15-19 lat wynosi w miastach 53% (wśród mężczyzn - 48%). Obserwuje się też, że w ostatnich latach często tracą pracę kobiety w wieku 35-44 lat [3], czyli w wieku, który ogólnie jest najlepszy dla ich aktywności zawodowej ze względu na mniejsze obciążenie obowiązkami domowymi. Również poziom wykształcenia przestaje być skuteczną obroną przed bezrobociem: „Kobiety z wykształceniem średnim zawodowym i ogólnym stanowią łącznie (maj 1993 r.) 37,8% ogółu bezrobotnych kobiet, zaś analogiczny wskaźnik dla mężczyzn wynosi 19,1%”. [4] Pozycja mężczyzn o wysokich kwalifikacjach jest na rynku pracy korzystniejsza niż kobiet o podobnych kwalifikacjach.

Dyskryminacja kobiet na rynku pracy

Główną przyczyną tej trudnej sytuacji kobiet jest ich wyraźna dyskryminacja na rynku pracy. Argumentów na to dostarczają m.in. wyniki badania przeprowadzonego z inicjatywy Centrum Promocji Kobiet na przełomie maja i czerwca 1993 r. Było to badanie: „Warszawski rynek pracy kobiet”, a objęto nim 407 pracodawców państwowych i prywatnych. Głównym celem tego badania było ustalenie, jakich pracowników poszukują obecnie pracodawcy, jakie cechy decydują o przyjęciu

do pracy, jakie zaś sprzyjają zwalnianiu z pracy. Uzyskane odpowiedzi miały wskazać, w jakich dziedzinach powinno się szkolić kobiety, w jakim kierunku przekwalifikowywać, żeby zwiększyły się ich szanse na znalezienie pracy.

Wyniki badania wskazują m.in., że:

- Wśród nowo zatrudnianych pracowników dwukrotnie częściej zatrudniano mężczyzn niż kobiety. Nowym zjawiskiem jest zainteresowanie zatrudnianiem mężczyzn w zawodach dotychczas typowo kobiecych, np. w handlu i usługach.
- Poza stwierdzonym wyżej wypieraniem kobiet z handlu i usług występuje także mniejsze zainteresowanie zatrudnianiem kobiet w zawodach, które wymagają wysokich kwalifikacji biurowo-administracyjnych.
- Kobiety wyraźnie rzadziej zajmują miejsca w kadrze kierowniczej przedsiębiorstw, przy czym dotyczy to w większym stopniu sektora prywatnego niż państwowego.
- Najbardziej zagrożone zwolnieniami są kobiety w wieku 40 lub więcej lat, zatrudnione na stanowiskach biurowych w przedsiębiorstwach państwowych i właśnie takie kobiety dominują wśród klienteli agencji pracy. Kobietom w tym wieku jest bardzo trudno znaleźć inną pracę, trudno także namówić je na przekwalifikowanie się - bariery psychologiczne związane z wiekiem są tu dominujące.
- Z analizy pytań, które stawiane są kandydatom do zatrudnienia, wynika, że „dyskryminacja kobiet na warszawskim rynku pracy jest ewidentna”. [5] U jej źródeł tkwią z jednej strony tradycyjne nawyki w myśleniu o rolach kobiecych: „naturalnym” miejscem kobiety jest dom, sprawowanie opieki nad dziećmi i ich wychowywanie (a także odpowiedzialność za prokreację). Z drugiej strony - obowiązujące regulacje prawne i wynikające z nich przywileje dla kobiet pracujących zawodowo, mające ułatwiać łączenie ról, obróciły się w ostatnich latach, w warunkach konkurencji na rynku pracy, przeciwko kobietom. Z punktu widzenia pracodawcy są one mniej odpowiednimi pracownikami, gdyż trzeba zapewnić im szereg świadczeń, których nie wymagają mężczyźni.

Tabela 1. Osoby czynne zawodowo według poziomu wykształcenia (%)

Poziom wykształcenia	Kobiety	Mężczyźni
Wyższe	10	9
Policealne	5	1
Średnie zawodowe	24	21
Średnie ogólne	11	3
Zasadnicze zawodowe	24	41
Podstawowe	26	24

Źródło: obliczenia własne na podstawie: Aktywność ekonomiczna ludności Polski, listopad 1994, GUS, Warszawa 1994, s. 20

W 1993 r. wśród ogółu czynnych zawodowo kobiet połowa miała co najmniej średnie wykształcenie, gdy wśród czynnych zawodowo mężczyzn osób z takim wykształceniem było 34% (por. tab. 1). Wynika z tego, że kobiety są lepiej wykształcone niż mężczyźni, a mimo to bezrobocie jest wśród nich wyższe.

Świadczy to dodatkowo o dyskryminacji kobiet na rynku pracy. Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że formalne wykształcenie znaczy dzisiaj dużo mniej niż konkretne umiejętności i właściwa motywacja do pracy, aktywność, kreatywność, odpowiedzialność, dyspozycyjność, które to cechy nie były rozwijane i cenione w poprzednim systemie.

Kobiety właścicielki firm

Coraz częstsze podejmowanie przez kobiety własnej działalności gospodarczej jest wyrazem dążenia do samorealizacji, dążenia do kreatywności i niezależności w podejmowaniu decyzji, jest wyrazem potrzeby osiągnięcia wyższych zarobków. [6]

Zakładanie przez kobiety własnych firm jest w tej części Europy zjawiskiem nowym i dynamicznym: w Polsce udział kobiet przedsiębiorców wśród ogółu kobiet pracujących wzrósł z 3,7% w 1989 r. do 7,5% w 1991 i ok. 11% w 1993 r., a udział kobiet właścioelek firm wśród ogółu przedsiębiorców - z 27% w 1989 r. do 33% w 1991 i około 39% w 1993 r. [7]

Podjęcie własnej działalności gospodarczej to jedna z dróg wyjścia z bezrobocia, szczególnie dla kobiet ze średnim wykształceniem, w wieku 40 lub więcej lat. Nieliczne dotychczas badania dotyczące kobiet właścioelek firm wskazują, że na założenie własnej firmy decydują się głównie kobiety z wyższym i średnim wykształceniem. Wśród kobiet przedsiębiorców około połowy stanowią osoby w wieku 40-49 lat.

Wydaje się, że jedną z głównych przeszkód w podejmowaniu przez polskie kobiety działalności gospodarczej są stereotypy, według których jedyne, co kobiety dobrze potrafią robić, to spełniać role macierzyńskie i prowadzić dom. Tymczasem zbiorowość kobiet jest wewnątrznie zróżnicowana: są kobiety, którym odpowiada i daje satysfakcję zajmowanie się jedynie domem i wychowywaniem dzieci, ale na drugim krańcu są kobiety, dla których posiadanie rodziny to za mało, żeby czuły się zadowolone i szczęśliwe. Dla tych ostatnich, szczególnie aktywnych i przedsiębiorczych, szansą na samorealizację jest założenie własnej firmy. W interesie społecznym jest, żeby takie kobiety promować, popierać i stwarzać im możliwości rozwoju, bo wpłynie to ogólnie na ożywienie gospodarcze i ograniczy bezrobocie. Potrzebne są lokalne programy wspierające działalność gospodarczą kobiet (small business). Chodzi o dostęp do informacji o kredytach na rozwinięcie własnej działalności, o bezpłatne lub tanie kształcenie w podstawowym zakresie umożliwiającym założenie i prowadzenie własnej firmy. Niektóre organizacje kobiece (np. Centrum Promocji Kobiet i Międzynarodowe Forum Kobiet w Warszawie oraz Międzynarodowa Fundacja Kobiet w Łodzi) tworzą takie programy, ale mają one ograniczony zasięg oddziaływania i są prowadzone na małą skalę. Takich programów jest wciąż za mało w stosunku do potrzeb.

Wyniki badania z grudnia 1994 r. nad kobietami właścioelkami firm [8] prowadzą do następujących wniosków:

- Bardzo różne są uwarunkowania i okoliczności zakładania przez kobiety firm. Mają tu znaczenie zarówno wartości wyniesione z domu rodzinnego (ważne lub bardzo ważne dla 54% badanych), jak i doświadczenia zdobyte podczas pracy w zakładzie uspołecznionym (ważne dla 61% badanych kobiet), wreszcie predyspozycje psychiczne: dążenie do samodzielności (deklarowane przez 91% kobiet) i wrodzona przedsiębiorczość (81%). Jednak najważniejszym czynnikiem motywującym kobiety do zakładania własnych firm jest potrzeba godziwych zarobków (wskazało na nią 94%

badanych). Obawa przed bezrobociem była deklarowana przez 28% kobiet jako czynnik motywujący do założenia własnej firmy.

- Prowadzenie własnej firmy łączy się z odczuwaniem wielu braków. Najczęściej jest to brak poczucia stabilności przepisów podatkowych (podkreślany przez 81% kobiet), następnie brak czasu na wypoczynek (78%) i życie osobiste (71%) oraz dla rodziny (68%). Brak pieniędzy na rozwijanie firmy był zgłaszany przez 55% właścicielek, brak wiedzy prawniczej przez 57%, a ekonomicznej - przez 34%. Dla około 60% kobiet istotne były trudności związane z wolnym rynkiem: konkurencja i problemy ze zdobyciem klientów oraz „dzikość” polskiego kapitalizmu (brak zasad, nieuczciwość kontrahentów).
- Kobiety zaczynają na ogół ostrożnie i stopniowo rozszerzają zakres, rodzaj bądź charakter prowadzonych firm. Choć kobiece firmy można sklasyfikować głównie w branże odzieżowej i obuwniczej, to są one obecne także w branży elektrotechnicznej, w branży materiałów i narzędzi budowlanych.
- Większość kobiet (69%) właścicielek nie dostrzega, żeby traktowano je inaczej niż mężczyzn przedsiębiorców. Niemniej jednak 18% kobiet wskazało, że „różnie to bywa”, a 7% wręcz stwierdziło, że są traktowane gorzej.
- Kobiety niezamężne wyraźnie częściej niż zamężne zgłaszały występowanie trudności przy zakładaniu własnej firmy (odpowiednio 63 i 30%) i w jej prowadzeniu (69 i 40%), jak również częściej wskazywały, że są gorzej traktowane niż mężczyźni przedsiębiorcy. Wydaje się, że źródłem tego można się dopatrywać w dominującym w Polsce tradycyjnym i stereotypowym podejściu do roli i pozycji kobiety.

Konkluzje

Jednym z pozytywnych skutków transformacji systemowej jest uznanie korzyści wynikających z rozwoju małego i średniego biznesu. Kobiety mają w tym zakresie duże pole do zagospodarowania; handel i usługi to ich domena, a sektor ten jest w Polsce wciąż słabo rozwinięty. Mamy już wiele przykładów kobiet, którym się powiodło. Przykłady te pokazują, że najtrudniej jest uwierzyć w powodzenie i pokonać typowe dla kobiet bariery psychologiczne.

Czynnikiem, który w największym stopniu utrudnia kobietom realizowanie ról zawodowych, jest problem godzenia obowiązków rodzinnych z pracą pozadomową. Niewątpliwie istnieje tu konflikt ról, który może być złagodzony poprzez rozwój usług i łatwy dostęp do pozadomowych form opieki nad dzieckiem, a także poprzez propagowanie partnerskiego modelu rodziny, zgodnie z którym mąż w równym stopniu bierze udział w wykonywaniu obowiązków domowych.

Postulat: W okresie wysokiego bezrobocia, z jakim mamy do czynienia obecnie w Polsce, należy z jednej strony pobudzać rozwój gospodarczy, z drugiej zaś tworzyć na szeroką skalę programy szkolenia i przekwalifikowywania dla osób bezrobotnych, a także specjalne programy kształcenia kobiet w kierunkach zgodnych z aktualnymi wymogami rynku pracy oraz w zawodach tradycyjnie niekobięcych, wysoko płatnych.

Maria Anna Knothe (Centrum Promocji Kobiet), **Ewa Lisowska** (Międzynarodowe Forum Kobiet)

Elżbieta Włodyka (Międzynarodowe Forum Kobiet)

Źródła:

- [1] Dane Głównego Urzędu Statystycznego, cyt. za: „Trybuna” z 29 września 1994 r (nr 227).
- [2] Dane Głównego Urzędu Statystycznego: Aktywność zawodowa i bezrobocie w Polsce, listopad 1994, Warszawa
- [3] A. Sucholińska, Problem bezrobocia wśród kobiet, „Wiadomości Statystyczne” 1993, nr 12
- [4] E. Czerwińska, Aktywność zawodowa kobiet Kancelaria Sejmu. Biuro Studiów i Ekspertyz, marzec 1994, Warszawa
- [5] M. Knothe, Warszawski rynek pracy kobiet, „Kobieta i biznes” 1993, nr 2
- [6] A. Roguť, Kobieta - animator polskiego sektora małych i średnich przedsiębiorstw, Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym, Warszawa 1993, s. 19
- [7] A. Roguť, Kobiety w prywatnych przedsiębiorstwach, Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym 1994, Warszawa oraz Aktywność ekonomiczna ludności Polski, „Informacje i Opracowania Statystyczne”, GUS 1993, Warszawa
- [8] Badanie przeprowadzono z inicjatywy Międzynarodowego Forum Kobiet i objęto nim 320 właścicielek firm w Polsce. Na ankietę odpowiedziało 98 kobiet (co stanowi 31%). Wyniki badania nie były jeszcze publikowane

Kobiety w organach władzy centralnej

Kobiety w Polsce nie są dostatecznie reprezentowane we władzach wszystkich szczebli. W parlamencie obecnej kadencji stanowią jedynie 13% reprezentantów obu izb i jest to najwyższy procentowo udział kobiet we władzach centralnych od czasu rozpoczęcia przeobrażeń ustrojowych (por. tab. 1).

Tabela 1. Udział kobiet w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej

Kadencja	Sejm		Senat	
	liczba kobiet	% kobiet	liczba kobiet	% kobiet
1976 - 1980	95	20,7	-	-
1980 - 1985	106	23,0	-	-
1985 - 1989	93	20,2	-	-
1989 - 1991	62	13,5	6	6
1991 - 1993	42	9,1	8	8
1993 - ...	60	13,0	13	13

Źródło: R. Siemieńska, Pleć, zawód, polityka, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1990 oraz informacje uzyskane na konferencji „Udział kobiet w życiu publicznym”, Uniwersytet Warszawski, 3-4 grudnia 1994, Warszawa.

Z powyższego zestawienia wynika, że udział kobiet w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej był wyższy niż ma to miejsce w ostatnich latach, w parlamencie (Sejmie i Senacie) powołanym w wyniku demokratycznych wyborów. Wyższy udział kobiet w Sejmie PRL wynikał z prowadzonej wówczas strategii doboru kandydatów. W okresie komunizmu proces tworzenia list kandydatów podlegał kontroli PZPR. Było wtedy zasadą ideologiczną, że Sejm powinien być reprezentacją różnych organizacji, grup społecznych, religijnych, różnych generacji i obu płci. Chodziło o pokazanie, że również ludzie młodzi, niedoświadczeni, bez kwalifikacji, bez zaplecza politycznego mogą w Sejmie zasiadać. Z drugiej strony nie chciano, aby takie osoby stanowiły zbyt duży odsetek posłów, dlatego dobierano kandydatów w taki sposób, by łączyli oni możliwie najwięcej wymienionych cech. Najodpowiedniejszymi z takiego punktu widzenia kandydatami bywały kobiety. Tak więc pełniły one często funkcję „wypełniaczy” - poprawiały statystyki, ale nie odgrywały żadnej politycznej roli. [1]

Obecnie jest inaczej: chociaż procentowo w parlamencie zasiada mniej kobiet niż w okresie komunistycznym, to jednak ich faktyczny udział w sprawowaniu władzy ma większy wymiar.

Kobiety, które w ostatnich dwóch kadencjach zostały wybrane do parlamentu, zwykle mają znacznie dłuższy niż mężczyźni staż pracy na rzecz partii czy ugrupowania, które wysunęło ich kandydaturę. Mają przeciętnie wyższe niż parlamentarzyści wykształcenie, wiele jest wśród nich lekarek

i nauczycielek akademickich. Tak więc przyczyną niskiego udziału kobiet we władzach nie jest brak wykształcenia czy doświadczenia w działalności społecznej i zawodowej, ale bariery typu kulturowego, a droga kobiet do instytucji politycznych jest znacznie trudniejsza i dłuższa niż mężczyźn.

Partie polityczne są głównym kanałem promocji politycznej. Kobiety mniej chętnie uczestniczą w pracach partii politycznych, ale też partie mniej chętnie promują kandydatki kobiety. W wyborach parlamentarnych kobiety były umieszczane stosunkowo nisko na listach wyborczych, bo panuje pogląd, że mało kto głosuje na kobiety. Tymczasem wybory w 1993 r. pokazały, że relatywnie często oddawano głosy na kobiety, mimo że ich nazwiska były przy końcu list wyborczych. [2]

W środowisku organizacji kobiecych i w partiach politycznych dyskutuje się możliwość i celowość wprowadzenia systemu kwotowego w organach władzy.

Kobiece lobby w parlamencie

Niska reprezentacja kobiet w parlamencie sprzyja wytworzeniu się opinii, że problemy żywotne dla kobiet są marginalne i mniej istotne niż inne problemy. W odpowiedzi na taką sytuację, wiosną 1991 r. powstała Parlamentarna Grupa Kobiet. [3]

Skupia ona obecnie ponad dwie trzecie wszystkich posłanek i kobiet senatorów, reprezentantek różnych ugrupowań politycznych. Członkinie tej ponadpartyjnej grupy, zasiadając w poszczególnych komisjach sejmowych i w senacie, starają się czuwać nad interesami kobiet w zakresie ochrony zdrowia, spraw socjalnych, podatków, świeckości państwa, nowego kształtu konstytucji. [4] Ostatnio wystąpiły z projektem nowelizacji prawa rozwodowego.

Parlamentarna Grupa Kobiet organizuje cykliczne spotkania z przedstawicielkami organizacji kobiecych i działających na rzecz kobiet. Celem tych spotkań jest przekazywanie informacji o działaniach parlamentarzystek oraz zapoznawanie się z problemami i postulatami zgłaszanymi przez organizacje kobiece.

Pełnomocnik Rządu ds. Kobiet i Rodziny

Urząd Pełnomocnika Rządu ds. Kobiet i Rodziny został powołany w 1986 r., a więc po konferencji w Nairobi. W ciągu pierwszych pięciu lat funkcjonowania pozostawał praktycznie niewidoczny, dopiero wiosną 1991 r., kiedy na stanowisko pełnomocnika powołano Annę Popowicz, urząd zaczął działać zgodnie z prawem i strategią analogicznych urzędów w krajach zachodnich, i zdobywał sobie uznanie oraz szacunek w kraju i na świecie. Minister Anna Popowicz interweniowała, gdy próbowano wprowadzać regulacje, które naruszały konstytucyjne prawa kobiet albo były sprzeczne z konwencjami międzynarodowymi, ratyfikowanymi przez Polskę. [5]

Po raz ostatni Anny Popowicz interweniowała w związku z projektem kodeksu etyki lekarskiej. Wkrótce potem (wiosną 1992 r.) została odwołana ze stanowiska. Oficjalnie podano, że o zdymisjonowaniu pełnomocnika zadecydowały względy merytoryczne: brak szerszego zarysowania polityki społecznej wobec rodziny i fakt, że sprawy młodzieży nie były rozpatrywane całościowo. Powszechnie jednak wiadomo, iż rzeczywistą przyczyną zdymisjonowania Anny Popowicz były zastrzeżenia grupy posłów Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, spowodowane jej sprzeciwem wobec senackiego projektu ustawy antyaborcyjnej i kodeksu etyki lekarskiej. [6]

Stanowisko Pełnomocnika Rządu ds. Kobiet i Rodziny pozostawało nie obsadzone przez 2 lata, mimo toczących się dyskusji na temat potrzeby jego ponownego obsadzenia. Ogromne nadzieje wzbudziło powołanie na stanowisko premiera rządu kobiety. Premier Hanna Suchocka nie doprowadziła jednak do obsadzenia wakującego stanowiska i publicznie stwierdziła, że nie widzi potrzeby istnienia takiego urzędu.

Urząd został ponownie obsadzony dopiero w grudniu 1994 r., w wyniku ponawianych nacisków ze strony Parlamentarnej Grupy Kobiet oraz przedstawicielek organizacji kobiecych i środowisk naukowych. Premier Waldemar Pawlak nie uwzględnił jednak ani przedstawionych mu propozycji personalnych, ani merytorycznych (związanych ze zmianą zakresu obowiązków tego urzędu) i na stanowisko pełnomocnika powołał obecną minister budownictwa, jedyną kobietę-minister w swoim rządzie - Barbarę Blidę.

Fakt powierzenia osobie piastującej już ważny urząd w państwie dodatkowo funkcji pełnomocnika ds. kobiet i rodziny został odebrany przez osoby skupione w organizacjach kobiecych jako lekceważenie problemów kobiet i roli, jaką ma do spełnienia taki pełnomocnik. Brak trafności w wyborze osoby na to stanowisko potwierdzają opinie samej nominowanej, która na spotkaniu Parlamentarnej Grupy Kobiet z reprezentantkami organizacji kobiecych (18 lutego 1995 r.) stwierdziła, że funkcję pełnomocnika pełni społecznie, nieodpłatnie i chętnie z niej zrezygnuje, jeśli tylko znajdzie się inna kandydatka.

Kobiety we władzach lokalnych

Po przemianach ustrojowych w 1989 r. wybory do samorządów terytorialnych miały miejsce dwukrotnie: w 1990 i 1994 r. W wyborach 1990 r., do samorządów pierwszej kadencji, kobiety stanowiły 15% kandydatów i 11% wybranych. W wyborach zaś roku 1994, do samorządów drugiej kadencji, kobiety stanowiły 18% kandydatów i 13% osób wybranych. Obecnie w poszczególnych województwach udział kobiet w samorządach waha się od 7 do 22%. [7]

Na wyniki wyborów w miejscowościach liczących ponad 40 tys. mieszkańców miała wpływ pozycja kandydatki na liście, gdyż obowiązywała tam proporcjonalna ordynacja wyborcza.

Wśród kobiet wybranych w wyborach lokalnych w 1990 r. było: 28,2% nauczycielek, 16,3% rolniczek, 12,4% lekarek i pielęgniarek, 9,0% urzędniczek, 6,0% ekonomistek i 6,0% kobiet o zawodach technicznych. [8] Z danych tych wynika, że ponad jedna czwarta wybranych kobiet pracowała w oświacie. Ta kategoria zawodowa tradycyjnie kojarzy się z pracą społeczną, wieloma kontaktami z ludźmi, aktywne są także nauczycielskie związki zawodowe. W rezultacie radna nauczycielka to także pewien stereotyp radnej, która startuje, by „zająć się sprawami dzieci i młodzieży”.

Dane o kandydatach startujących w wyborach samorządowych w 1994 r. pokazują, że kobiety nieco rzadziej niż mężczyźni przed 30 rokiem życia kandydują do władz lokalnych. Być może przyczyną jest tu kolizja z rolami rodzinnymi. Jeszcze bardziej widoczne jest wcześniejsze wycofywanie się kobiet z działalności publicznej. Kobiety najczęściej chcą zaangażować się w tego rodzaju działalność w wieku 40-44 lat, kiedy pełnią jeszcze role zawodowe i wychowują starsze dzieci. Po przekroczeniu 50 lat kobiety coraz mniej angażują się w życie publiczne. [9]

Za nikłym udziałem kobiet w radach gmin idzie bardzo rzadkie pełnienie przez nie funkcji przewodniczących rad i wójtów. W rok po wyborach samorządowych w 1990 r. przeprowadzono w

kilkunastu gminach badania ankietowe, które pokazały, że wśród przewodniczących rad gmin było 7,7% kobiet, a wśród wójtów (burmistrzów, prezydentów) - 5,5%.

Inne badania, którymi objęto ponad 70% kobiet zajmujących stanowiska kierownicze w samorządach lokalnych, wykazały, że:

- Kobiety pozostają w mniejszości wśród lokalnych liderów samorządowych. Tylko 320 (6,2%) spośród 5105 stanowisk kierowniczych w lokalnych organach władzy zostało objętych przez kobiety;
- Kobiety trzy razy częściej były wybierane na wójtów małych gmin niż na prezydentów w społecznościach miejskich;
- Większość kobiet w tej ostatniej grupie piastowała najniższe stanowisko kierownicze w strukturze samorządu lokalnego, tzn. stanowisko przewodniczącej rady gminy (177 kobiet, czyli 55% kobiet na stanowiskach kierowniczych w samorządach lokalnych).

Tak więc model obowiązujący w przeszłości - im wyższe i bardziej prestiżowe stanowisko, tym mniejsza szansa dla kobiety - nadal jest aktualny.

Ankietowane kobiety piastujące urzędy na szczeblu lokalnym wskazywały na pięć głównych barier, które muszą pokonać, jeśli chcą sprawować te funkcje. Najczęściej wymienianą (przez 47% respondentek) barierą był brak czasu i uczucie przygniecenia obowiązkami związanymi z pracą zawodową i pracą w domu. Drugą barierą był brak zaufania w stosunku do kobiet piastujących urzędy publiczne i założenie, że mężczyźni potrafią lepiej wykonywać te funkcje (46%). Trzecią przeszkodą, akcentowaną słabiej niż dwie podane powyżej, jest przekonanie, że kobiety nie są wystarczająco stanowcze, brak im wiary we własne siły i ogólnie brakuje im poczucia własnej wartości (14%). Dwie inne bariery to brak wśród polskich kobiet tradycji aktywnego uczestniczenia w życiu publicznym (9,5%) i brak zainteresowania tym uczestniczeniem (7%). [10]

Kobiety na stanowiskach sędziów

Choć kobiety stanowią 50% studentów prawa i administracji, to ich udział wśród sędziów jest wyraźnie niższy. W 1994 r. w Sądzie Najwyższym ogółem zatrudnionych było 69 sędziów, w tym 17 kobiet (24,6%). W Naczelnym Sądzie Administracyjnym ogółem zatrudnionych było 53 sędziów, w tym 18 kobiet (33,9%). W oddziałach terenowych tego Sądu ogólna liczba zatrudnionych sędziów wynosiła 84, w tym 26 kobiet (28,6%). [11]

W kontekście powyższych danych liczbowych warto przytoczyć cytaty ze spotkania Zarządu Związku Prawników Polskich z nowo mianowanym ministrem sprawiedliwości. Na tym spotkaniu jeden z uczestników, w nawiązaniu do problemu niskich płac w resorcie wymiaru sprawiedliwości i nieopłacalności uprawiania zawodu sędziego, stwierdził co następuje: „Mężczyźni uciekają od zawodu sędziowskiego. Grozi nam kompletna feminizacja. I sami państwo wiecie, co to oznacza: a to dzieci chorują, a to poród, a to stesy starych panien”. [12]

Dane liczbowe dotyczące sędziów niższych instancji nie są prezentowane w oficjalnych statystykach z podziałem na płeć. Ogólne doświadczenie wskazuje, że kobiety są zatrudniane na stanowiskach sędziów głównie w sądach rodzinnych.

Udział kobiet w partiach politycznych

Szczegółowe określenie udziału kobiet w partiach politycznych jest niemożliwe, gdyż nie istnieją dokładne dane na temat liczebności partii. Według danych GUS szacuje się, że kobiety stanowią 17% członków istniejących partii politycznych.

Na podstawie szacunkowych danych dotyczących jednej z największych partii, a zarazem skupiającej w swoich szeregach stosunkowo dużo kobiet - Unii Wolności, można zauważyć, że jeśli już kobiety są w partiach politycznych, to zwykle są aktywne na szczeblu zadań organizacyjnych i pełnią nie eksponowane funkcje.

W Unii Wolności kobiety stanowią 30% (w Unii Demokratycznej przed zjednoczeniem z Kongresem Liberalno-Demokratycznym było ich ok. 38%). W klubie parlamentarnym Unii Wolności jest ponad 20% kobiet, w stuosobowej Radzie Krajowej 12%, a w Prezydium Partii - jedna. [13]

Z sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej (1993) wynika, że do partii politycznych należało zaledwie 0,7% respondentek. [14] Niechęć kobiet do przynależności do partii politycznych tłumaczy się złyimi konotacjami słowa „partia” (związanymi z reputacją dawnej PZPR), ogólnie bardziej obojętnym stosunkiem kobiet do partii politycznych, mniejszą z nimi identyfikacją, niechęcią do wiązania się ściśle z przekonaniami i ze zdaniem partii, niechęcią do dyscypliny partyjnej i brakiem zainteresowania polityką. [15]

Analiza list kandydatów oraz liczb uzyskanych głosów w wyborach wskazuje, że kobiety cieszą się większym poparciem elektoratu, zarówno kobiecego, jak i męskiego, niż partii politycznych. Dobrze byłoby więc, żeby kobiety bardziej angażowały się w prace partii politycznych, gdyż bez tego nie da się osiągnąć dużej reprezentacji kobiet we władzach. Konieczne jest także wzmocnienie mechanizmów promowania kobiet przez partie polityczne (tworzenie sekcji wewnątrz partii, stworzenie specjalnego funduszu pozwalającego na promowanie kobiet-kandydatek). [16]

Kobiety w innych formach życia publicznego

Z danych zaprezentowanych na konferencji „Kobiety w życiu publicznym” przez przedstawicielkę Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że największy jest udział kobiet w stowarzyszeniach oświatowo-wychowawczych (ponad 60% osób aktywnych to kobiety). Wysoki udział kobiet odnotowano także w organizacjach związanych z ochroną zdrowia i opieką społeczną - 52% oraz w stowarzyszeniach społeczno-kulturalnych - 49%. W organizacjach społeczno-turystycznych kobiety stanowią 45% członków, a w związkach zawodowych 35%. [17]

Badania na temat uczestnictwa kobiet w życiu publicznym przeprowadzało także Centrum Badania Opinii Społecznej. Sondowano, jaki procent kobiet (reprezentatywna próba losowa) deklaruje przynależność do różnych instytucji i organizacji społecznych lub udział w ich pracach. Uzyskane w tym sondażu dane liczbowe, w zestawieniu z danymi z podobnych badań GUS, przedstawia tabela 2. [18] Wynika z niej, że są dwie główne sfery działalności publicznej kobiet: uczestnictwo w pracach komitetów rodzicielskich oraz przynależność do związków zawodowych, która ogranicza się na ogół do biernego członkostwa.

Tabela 2. Udział kobiet w życiu publicznym

Czy należy Pani lub bierze udział w pracach wymienionych instytucji i organizacji społecznych?	Odsetki odpowiedzi twierdzących według badania		
	GUS '87	GUS '91	CBOS '93
Samorząd terytorialny	1,0	0,6	1,0
Partie polityczne	3,6	0,3	0,7
Samorząd pracowniczy	3,2	2,9	1,1
Związki zawodowe	10,5	7,6	8,4
Organizacje lub kluby kobiece	3,5	1,9	1,8
Koła gospodyń wiejskich	11,8	8,6	4,4
Rady osiedlowe	1,5	1,4	0,6
Komitety rodzicielskie	10,1	10,9	7,5
Stowarzyszenia zawodowe	2,4	1,7	2,0
Organizacje społeczne i kulturalne	3,6	2,2	2,1
Organizacje sportowe, turystyczne i rekreacyjne	2,1	1,8	1,8
Organizacje młodzieżowe	4,6	2,8	1,0
Organizacje kościelne, wyznaniowe	3,1	4,1	4,6
Inne	-	-	2,9

Źródło: Reprezentacja interesów kobiet. Komunikat z badań, CBOS, październik 1993, Warszawa.

Kobiety aktywne w jakiegokolwiek formie życia publicznego stanowiły w 1993 r. nieco ponad jedną czwartą (27%) ogółu badanych. Gdy jednak pominiemy działalność w Komitecie Rodzicielskim, która jest najczęściej deklarowaną formą aktywności, ściśle powiązaną z posiadaniem dzieci w wieku szkolnym, odsetek aktywnych spada do 22%.

Przykłady inicjatyw na rzecz zwiększenia udziału kobiet w życiu publicznym

Nieformalna grupa „Kobiety też”, która powstała pod koniec 1993 r., postawiła sobie za zadanie doprowadzenie do wzrostu liczby kobiet w życiu publicznym. W związku z wyborami do władz lokalnych (w czerwcu 1994 r.) podjęto działania, które miały na celu zachęcanie kobiet do kandydowania w wyborach lokalnych, wspieranie kobiet, które zdecydowały się kandydować, oraz przekonywanie opinii publicznej o potrzebie oddawania głosów na kobiety. [19]

Centrum Promocji Kobiet, w ramach szkolenia „Spotkanie, mikrofon i ekran”, prowadzi treningi dla kobiet z zakresu autoprezentacji, współpracy z mediami oraz szkolenia dotyczące procedury zgromadzeń publicznych.

Postulaty: **(1)** Wzmocnić mechanizmy promowania kobiet przez partie polityczne, a ponadto uruchomić inne kanały promocji politycznej kobiet oraz zachęcać je do politycznej aktywności. **(2)** Podjąć działania na rzecz większego udziału kobiet w życiu publicznym na szczeblu lokalnym, bo jak wynika z badań, stanowi on w przypadku kobiet niezbędny początkowy etap kariery politycznej. **(3)** Likwidować bariery utrudniające kobietom udział w życiu publicznym. **(4)** Zastąpić Urząd Pełnomocnika Rządu ds. Kobiet i Rodziny dwoma oddzielnymi urzędami w randze ministerstw (ds. kobiet oraz ds. rodziny). **(5)** Powołać urząd rzecznika do spraw równego statusu kobiet i mężczyzn.

Elżbieta Kalinowska (nie zrzeszona)

Źródła:

- [1] R. Siemieńska, Unexpected by Women Consequences of Economic and Political Changes in Poland. Paper delivered at the conference: „Women and the Transition from Authoritarian Rule in Latin America and Eastern Europe”, Berkeley, Dec.3-4 1992.
- [2] Własne notatki z konferencji „Udział kobiet w życiu publicznym”, Warszawa, 3-4 grudnia 1994.
- [3] M. Fuszara, E. Zielińska, Progi i bariery, czyli o potrzebie ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn. [w:] Kobiety. Dawne i nowe role. „Biuletyn Centrum Informacji i Dokumentacji Rady Europy”, 1994, nr 1.
- [4] Własne notatki z konferencji „Udział kobiet...”, op. cit.
- [5] Uzasadnienie dymisji min. Popowicz budzi zdumienie. Baba z wozu, „Polityka” nr 11 z 14 marca 1992 r.
- [6] List otwarty do Premiera w sprawie Pełnomocnika Rządu ds. Kobiet i Rodziny, „Gazeta Wyborcza” nr 56 z 6 marca 1992 r.
- [7] J. Osiecka, Kobiety w wyborach do samorządu terytorialnego. Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, listopad 1994, Warszawa.
- [8] R. Siemieńska, Polish Women as the Object and Subject of Politics During and After the Communist Period. [w:] Women and Politics Worldwide. Ed. by Barbara J. Nelson and Najma Chowdhury, Yale University Press, New Haven and London, 1994.
- [9] J. Osiecka, Kobiety..., op. cit.
- [10] J. Regulska, Transition to Local Democracy. Do Polish Women Have a Chance? [w:] Women in the Politics of Postcommunist Eastern Europe. Ed. by Marilyn Rueschmeyer.
- [11] Własne notatki z konferencji „Udział kobiet...”, op. cit.
- [12] M. Fuszara, O równości, państwie prawa i demokracji. [w:] J. Kurczewski (red.) Demokracja pod rządami prawa, ISP PAN 1993, Warszawa.
- [13] Własne notatki z konferencji..., op. cit.
- [14] Reprezentacja interesów kobiet. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa, październik 1993.
- [15] Własne notatki z konferencji..., op. cit.
- [16] Kobiety w instytucjach przedstawicielskich - raport grupy roboczej na konferencji „Kobieta w rodzinie i życiu publicznym”, 19 i 20 listopada 1994, Sejm i Senat, Warszawa.
- [17] Własne notatki z konferencji..., op. cit.
- [18] Reprezentacja interesów..., op. cit.
- [19] Informacje uzyskane od Grażyny Kopińskiej z grupy „Kobiety też”.

Rodzina najważniejsza, ale...

Prowadzone badania wskazują, że najważniejszą wartością w życiu polskich kobiet (i mężczyzn) jest udane małżeństwo i szczęśliwa rodzina (dla 87% kobiet i 80% mężczyzn). Ważność pracy zawodowej w systemie wartości podkreślało w 1991 r. ok. 33% kobiet (45% mężczyzn). [1] Sondaże przeprowadzane w następnych latach wskazują, że praca zawodowa coraz bardziej zyskuje na wartości [2], co łączyć należy z przemianami gospodarczymi.

Współczesne kobiety w Polsce, pełniąc jednocześnie kilka ważnych ról społecznych, chcą być przede wszystkim dobrymi matkami i żonami - i ma to dla nich istotne znaczenie. Wynika to głównie z tradycji i kulturowo ukształtowanego podziału ról w rodzinie, a dodatkowo z patriarchalnego modelu rodziny, który jest w Polsce kultywowany przez Kościół katolicki. Występuje kulturowa presja na kobiety, żeby wychodziły za mąż, miały dzieci i trwały w związkach małżeńskich nawet wtedy, gdy - z różnych powodów - nie czują się w nich szczęśliwe.

Większość polskich kobiet aktywnych zawodowo nie chce rezygnować z pracy i opowiada się za tym, aby tworzone były warunki sprzyjające ich aktywności pozadomowej. Świadczą o tym m.in. wyniki uzyskane przez Centrum Badania Opinii Społecznej w 1993 r.: w odpowiedzi na pytanie o preferowany model małżeństwa kobiety wskazują najczęściej (55%) na partnerstwo, czyli model, w którym oboje małżonkowie mniej więcej tyle samo czasu przeznaczają na pracę zawodową i oboje w równym stopniu zajmują się domem i dziećmi. Zwolenniczki tradycyjnego modelu rodziny (jedynie mąż pracuje, zarabiając wystarczająco na utrzymanie rodziny, a żona zajmuje się domem, wychowywaniem dzieci, organizacją życia towarzyskiego itp.) stanowią ok. 28%. Za modelem mieszanym, czyli takim, który cechuje się aktywnością zawodową obydwójga małżonków, przy czym mąż poświęca więcej czasu na pracę zawodową, a żona, obok pracy zawodowej, wykonuje większość prac domowych, opowiada się tylko 14% kobiet. [3] Niemniej jednak ten najrzadziej wybierany model jest w istocie najczęściej realizowany w polskich rodzinach. Źródło tego tkwi w kulturze, ale niemałe znaczenie ma tu ekonomiczne uzależnienie kobiet od mężczyzn (również wtedy, gdy kobieta pracuje zawodowo, gdyż jej dochody są na ogół niższe od dochodów męża).

Polskie kobiety chcą partnerstwa w rodzinie, ale na razie po powrocie z pracy gotują obiad, sprzątają, robią zakupy, prasują itd., choć coraz częściej (szczególnie kobiety z wyższym wykształceniem, mieszkające w dużych miastach) stwierdzają, że czynności te równie dobrze może wykonywać mąż.

W deklaracjach - nowoczesny, a w praktyce tradycyjny podział obowiązków

Takie postawy kobiet znajdują odzwierciedlenie w wynikach badań. [3] [4] W sferze werbalnej Polki są nowoczesne, jeśli chodzi o określenie swojej pozycji i roli w małżeństwie i rodzinie. Nie są również tradycyjne, gdy brać pod uwagę ich wypowiedzi na temat podziału obowiązków domowych i konieczności wdrażania chłopców do różnych prac domowych, jak i wypowiedzi dotyczące tego, czy kobiety powinny pracować zawodowo.

Gdy jednak przychodzi do praktyki życia codziennego, to mamy na ogół potwierdzenie tradycyjnego podziału ról. W wykonywaniu czynności domowych uczestniczą przede wszystkim kobiety - ankietowane matki lub inne kobiety z gospodarstwa: córka lub matka badanej. I jest to niezależne od

miejsca zamieszkania czy poziomu wykształcenia. Nieco większy udział mężów w różnych pracach domowych daje się zauważyć w rodzinach kobiet z wyższym wykształceniem mieszkających w dużych miastach. Ogólnie jednak mężowie rzadko uczestniczą w pracach domowych, a jeśli już, to przeważnie w robieniu zakupów (por. tab. 1).

Tabela 1. Udział żon i mężów w wybranych pracach domowych w rodzinach kobiet pracujących zawodowo (w %)

Obowiązki domowe	Osoba wykonująca		
	żona	mąż	wspólnie
Przygotowywanie posiłków	67	3	14
Zmywanie naczyń	53	4	13
Sprzątanie	46	2	17
Pranie	78	1	4
Prasowanie	75	0	4
Codzienne zakupy	49	10	18

Źródło: wyniki badania Centrum Badania Opinii Społecznej z 1993 r.

Nawet w rodzinach kobiet właścicielek firm udział mężów w pracach domowych jest niewielki. [5] W rzeczywistości więc partnerstwo oznacza zgodę na aktywność zawodową kobiet, a w przypadku kobiet właścicielek - także zgodę na wyższą często partycypację w tworzeniu dochodu rodziny, ale nie wyraża się ono szerszym włączaniem się mężów w prace domowe tradycyjnie wykonywane przez kobiety.

W odpowiedzi na pytanie o podejmowanie pracy przez kobiety i jej kontynuowanie po zawarciu małżeństwa bądź urodzeniu dziecka, najwięcej kobiet wskazało, że po urodzeniu dziecka lepiej jest chwilowo zająć się domem i dopiero gdy dziecko podrośnie, wrócić do pracy (63% ogółu badanych). Niemniej jednak 25% stwierdziło, że nawet po zawarciu małżeństwa i urodzeniu dziecka kobiety powinny kontynuować pracę zawodową. Najwięcej tak myślących było wśród kobiet z wyższym wykształceniem (36%). Zwolenniczki poglądu, że kobiety w ogóle nie powinny pracować, stanowiły 7%, przy czym im niższy poziom wykształcenia, tym częstsze było myślenie w ten sposób (11% kobiet z wykształceniem podstawowym i 13% - z wykształceniem zasadniczym zawodowym, natomiast tylko 1% w grupie kobiet z wyższym wykształceniem). Tylko nieliczne respondentki wyrażały pogląd, że po zawarciu małżeństwa i założeniu rodziny kobieta powinna przestać pracować.

Trudy codziennego życia

Choć małżeństwo i rodzina są dla Polek najbardziej liczącą się wartością, to jednak współczesna kobieta w Polsce ma motywację do coraz szerszego udziału w życiu gospodarczym i społecznym. Faktem jest jednak, że skutki emancypacji kobiet obciążają przede wszystkim je same, bo podejmując nowe role jednocześnie wzięły na siebie nowe obowiązki, nie mając komu powierzyć tych dotychczas wykonywanych, związanych z rodziną i prowadzeniem gospodarstwa domowego.

„W wielu rodzinach polskich utarty jest od lat pogląd, że kobieta powinna zajmować się domem, dziećmi, a nie [powinna - E.L.] zaspokajać swoich ambicji zawodowych. W obecnej sytuacji gospodarczej (bezrobocie) kobieta przede wszystkim ponosi ciężary okresu transformacji” (wypowiedź rencistki z wykształceniem wyższym, zamieszkałej w Koźlenicach).

Mimo że to niemal XXI wiek i od szeregu lat jest równouprawnienie, kobieta w wielu przypadkach nie jest traktowana na równi z mężczyzną. Mimo że kobiety pracują zawodowo, to wcale nie zwalnia to ich od czynności domowych, jakie są przypisywane kobiecie od wieków... (wypowiedź księgowej ze średnim wykształceniem, zamieszkałej w Radomiu).

Sytuacja materialna około jednej trzeciej polskich rodzin z dziećmi znacznie pogorszyła się w ostatnich latach. [6] Według danych Centrum Badania Opinii Społecznej ok. 46% rodzin musi na co dzień bardzo oszczędnie gospodarować, żeby wystarczyło na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Dalsze 48% rodzin ma średni standard życia, tzn. wystarcza im na codzienne potrzeby, ale muszą oszczędzać na poważniejsze zakupy. Tylko 6% rodzin żyje dobrze - wystarcza im na wszystko bez specjalnego oszczędzania. [7] Nieliczne rodziny stać w Polsce na zatrudnienie pomocy domowej czy opiekunki do dziecka. Wielu rodzin nie stać już dzisiaj na umieszczenie dziecka w państwowym przedszkolu, bo koszty tego równają się 30-45% zarobków młodych kobiet z wyższym wykształceniem. Również nieliczne rodziny stać na korzystanie z usług gastronomicznych, magla i innych. Wśród gospodarstw pracowniczych zaledwie 19% stanowią takie, których członkowie korzystają z żywienia poza domem. Najczęściej (12%) jest to tylko jedna osoba: dziecko korzystające z przedszkola lub uczęszczające do szkoły. [8] Aż 92% kobiet nie korzysta z gabinetu kosmetycznego, a 39% - nie chodzi do fryzjera. [9]

Rola kobiety w większości rodzin polskich jest rolą dominującą (sic). Głównie na jej barkach spoczywa odpowiedzialność za wychowanie dzieci, organizację życia rodzinnego, a czasami i zapewnienie bytu (wypowiedź urzędniczki z wykształceniem technicznym, matki dwóch chłopców, zamieszkałej w Warszawie).

Szczególna jest sytuacja kobiet wiejskich. Tradycyjny stosunek do kobiet i ich miejsca w rodzinie jest na wsi bardziej widoczny niż w mieście.

Kobiety zamieszkujące na wsi, w rodzinach wielopokoleniowych, mają niewielkie możliwości decydowania o wielu problemach dotyczących domu i rodziny. Są uzależnione finansowo od rodziny i męża (wypowiedź kobiety z wykształceniem policealnym, zamieszkałej na wsi).

Warunki życia i pracy kobiet wiejskich, ze względu na specyfikę polskiej wsi, są ogólnie trudniejsze niż kobiet zamieszkałych w miastach. Brakuje na wsi udogodnień w gospodarstwie domowym (woda czerpana ze studni, brak gazu, brak łazienki w domu), gospodarstwa rolne są rozdrobnione, o niskim poziomie specjalizacji, niski jest także poziom mechanizacji zarówno gospodarstwa domowego, jak i prac polowych oraz prac związanych z hodowlą inwentarza żywego.

Kobiety wiejskie, wśród których większość ma wykształcenie podstawowe, jeśli nawet nie kierują gospodarstwem rolnym, to wykonują wiele ciężkich prac. Warto podkreślić, że w Polsce co piąte gospodarstwo rolne jest prowadzone przez kobietę, gdy w krajach Wspólnoty Europejskiej wskaźnik ten nie przekracza 10%. [10] Dużą dolegliwością życia na polskiej wsi jest niedostatek infrastruktury

społecznej: brak telefonów, niedostateczna liczba placówek handlowych, brak żłobków, przedszkoli, trudny dostęp do placówek służby zdrowia.

Ograniczenia realizacji ról zawodowych

Liczba żłobków i przedszkoli stale się zmniejsza w ostatnich latach (opieką przedszkolną jest objętych mniej niż 50% dzieci w wieku 3-6 lat) - por. tab. 2. Tylko nieliczne rodziny korzystają z opieki żłobkowej, co wynika głównie z przekonania matek, że opieka ta jest w polskich warunkach niewłaściwa i niekorzystna dla rozwoju dziecka. W Polsce kobiety pracujące zawodowo mają możliwość skorzystania z urlopu wychowawczego i najczęściej wybierają tę formę opieki nad dzieckiem. W 1994 r. 64% kobiet, które urodziły dziecko, korzystało z urlopu wychowawczego. [11] W latach poprzednich wskaźnik ten był wyższy i wynosił: 92% w 1982 r., 87% w 1984 r. i 83% w 1988 r. [12] Zmniejszanie się liczby kobiet korzystających z urlopu wychowawczego wynika z obecnej sytuacji ekonomicznej kraju: zagrożenia utratą pracy i dużych trudności ze znalezieniem innej. Kobiety, które decydują się na powrót do pracy po urodzeniu dziecka, na ogół „zatrudniają” do opieki nad dzieckiem jego babcię bądź, wyjątkowo płatną opiekunkę.

Opłaty za przebywanie dziecka w przedszkolu wzrosły wyraźnie w ciągu ostatnich dwóch lat i stanowią dziś istotne obciążenie rodzinnego budżetu. Powoduje to, że coraz mniej rodzin, przede wszystkim tych uboższych, korzysta z opieki przedszkolnej. W efekcie nie sprzyja to aktywności zawodowej kobiet, a ponadto ogranicza szanse edukacyjne dzieci z rodzin o niskich dochodach. [13]

Tabela 2. Liczba dzieci przebywających w żłobkach i przedszkolach na 1000 dzieci w danym wieku

Lata	Żłobki	Przedszkola		
	dzieci w wieku	dzieci w wieku		
	do 3 lat	3-5 lat	3-6 lat	6 lat
1980	52	329	488	975
1990	42	295	471	952
1993	23	244	427	944

Źródło: Rocznik Statystyczny GUS 1994, Warszawa.

Innym ograniczeniem pełnienia przez kobiety ról zawodowych jest niski udział mężów w pracach domowych. Większość kobiet opowiada się za partnerskim modelem rodziny, jako tym najbardziej sprawiedliwym i funkcjonalnym w obecnych czasach, kiedy kobiety bądź z wyboru, bądź z konieczności ekonomicznej pracują zawodowo. Tymczasem mocno ugruntowane w Polsce tradycyjne podejście do ról kobiecych i męskich utrudnia realizowanie takiego modelu.

Postulaty: **(1)** Stworzyć mechanizmy umożliwiające osobom wychowującym małe dzieci pracę na część etatu lub w systemie ruchomego czasu pracy. **(2)** Sprzyjać rozwojowi usług, w tym także w zakresie opieki nad dziećmi. **(3)** Upowszechniać w mass mediach partnerski model małżeństwa.

Ewa Lisowska (Międzynarodowe Forum Kobiet)

Źródła:

- [1] I. Kowalska, Małżeństwo i rodzina w życiu i systemie wartości kobiety, „Kobieta i biznes” 1994, nr 1.
- [2] E. Wilk, Polska miłość umowna, „Polityka” nr 7 z 18 lutego 1995 r.
- [3] Kobiety o swoim życiu osobistym. Komunikat z badań. Centrum Badania Opinii Społecznej, październik 1993, Warszawa.
- [4] E. Lisowska, Role kobiece i męskie w opinii polskich kobiet, „Kobieta i biznes” 1994, nr 1.
- [5] Postawy wobec pracy i aspiracje zawodowe kobiet. Komunikat z badań, Centrum Badania Opinii Społecznej, listopad 1993, Warszawa.
- [6] Warunki życia ludności w 1993 r., Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1993, s. 99.
- [7] Materialne warunki życia rodzin z dziećmi. Centrum Badania Opinii Społecznej, listopad 1994, Warszawa, s. 24.
- [8] E. Lisowska, Współczesna kobieta w rodzinie i pracy zawodowej - czy konflikt ról?, „Kobieta i biznes” 1993, nr 2-3, s. 49
- [9] Kobiety o swoim życiu..., op. cit., s.17.
- [10] D. Stankiewicz, Sytuacja kobiet wiejskich w świetle badań Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, marzec 1994, Warszawa.
- [11] Wskazują na to wyniki badania Instytutu Gospodarstwa Społecznego SGH: „Praca kobiet a macierzyństwo”, przeprowadzone w II połowie 1994 r. na próbie ogólnopolskiej 1500 zakładów pracy (uspołecznionych i sprywatyzowanych). Wyniki badania nie były jeszcze publikowane.
- [12] Por.: A. Kurzynowski, Przemiany wzorów zachowań matek wobec pracy po urodzeniu dziecka w latach 80-tych, „Biuletyn IGS” 1989, nr 1, s.11.
- [13] B. Balcerzak-Paradowska, Żłobki i przedszkola w okresie transformacji, „Polityka Społeczna” 1994, nr 10, s. 13.

Spoleczne aspekty zdrowotności kobiet

Sytuacja zdrowotna ludności Polski budzi wiele niepokoju. Stan zdrowia społeczeństwa polskiego nie poprawia się, a w okresie ostatnich kilku lat jest postrzegany jako bardzo zły, zdecydowanie odbiegający od stanu zdrowia społeczeństw krajów wysoko rozwiniętych. [1]

Problemy związane ze zdrowiem kobiet nie są w Polsce traktowane z należą im uwagą. Przedmiotem troski jest właściwie jedynie kobieta w okresie macierzyństwa. Potrzeba ochrony zdrowia zarówno kobiet młodych, jak i tych po menopauzie nie jest dostatecznie uwzględniana przez państwo. Brakuje specjalistycznych gabinetów ginekologii dziecięcej, nie słyszy się o programach profilaktyki zaburzeń hormonalnych u kobiet, nie dość uwagi i środków poświęca się na monitorowanie, wczesną diagnostykę i leczenie kobiecych schorzeń onkologicznych. [2] W Polsce na raka sutka zapada rocznie 8 tys. kobiet, z czego połowa umiera, gdyż choroba zostaje zbyt późno zdiagnozowana. [3]

Należy podkreślić, że to właśnie kobiety opiekują się chorymi członkami rodzin, dziećmi (patrz aneks), współmałżonkami, starszymi krewnymi czy rodzicami. Polskie prawo, zezwalające na korzystanie ze zwolnień z pracy na opiekę nad chorym dzieckiem wyłącznie matce (od 1 marca 1995 r. także ojcu), jak też społecznie ukształtowane stereotypy ról powodują, że kobiety są osamotnione w roli opiekunek osób chorych i niesamodzielných. To właśnie kobiety pielęgnują niepełnosprawnych, to one są obwiniane za kalectwo lub nieprawidłowości rozwoju dzieci. Okrutną prawdą jest, że 90% matek dzieci psychicznie upośledzonych jest porzucanych przez swoich mężów - ojców tych dzieci.

Troska kobiet o zdrowie innych nie pozostaje bez wpływu na ich kondycję fizyczną i psychiczną. Osamotnione w przeżywaniu problemów zdrowotnych innych osób, narażone są na ogromne obciążenie emocjonalne, stesy i stany lękowe, a przy tym świadomie zaniedbują swoje własne zdrowie. W konsekwencji odbija się to negatywnie na ich aspiracjach zawodowych i osiągnięciach życiowych, często zmusza je do rezygnacji z awansu czy pracy zawodowej w ogóle. Przykładowo, tysiące kobiet chorych na choroby reumatyczne wcześniej i częściej niż tak samo chorzy mężczyźni rezygnują z pracy i pobierają rentę inwalidzką.

Do ogólnie złego stanu zdrowia kobiet w Polsce przyczynia się w znacznym stopniu stan środowiska naturalnego. Kobiety z racji ich funkcji rozrodczych i opiekuńczych są szczególnie narażone na konsekwencje wynikające ze skażeń. W Polsce 30% ludności mieszka na obszarach ekologicznego zagrożenia [4]. Na skutki zanieczyszczenia powietrza, wody i żywności metalami ciężkimi i innymi substancjami szkodliwymi szczególnie narażone są dzieci i kobiety ciężarne. [5] To głównie kobiety cierpią z powodu poronień samoistnych, kalectwa, upośledzeń i chorób swoich dzieci. W województwach katowickim, łódzkim i wałbrzyskim, gdzie występuje znaczna koncentracja przemysłu przy dużej gęstości zaludnienia, stan zdrowotny społeczeństwa jest szczególnie dramatyczny, przyczynia się do obniżenia jakości ludzkiego życia i do jego skrócenia (umieralność kobiet w tych województwach jest średnio prawie o 10% wyższa niż w pozostałej części kraju). [6]

Dane liczbowe dotyczące zdrowotności kobiet

Urodzenia. Począwszy od 1984 r. obserwuje się w Polsce spadek liczby urodzeń. W 1993 r. zarejestrowano 493 tys. urodzeń żywych, o blisko 228 tys. mniej niż 10 lat wcześniej - w 1983 r., który był rokiem wyżu demograficznego. Wskaźnik urodzeń na wsi wynosił w 1983 r. 21,1‰, a w 1993 r. 15,5‰; w mieście - odpowiednio 18,7 i 11,1‰. Lata 1993-1994 są okresem głębokiej depresji urodzeniowej. Rok 1993 był już piątym z kolei, w którym poziom reprodukcji nie gwarantował prostej zastępowalności pokoleń. Wskaźnik płodności (liczba urodzeń żywych na 1000 kobiet w wieku 15-49 lat) spadł z 76 w 1980 r. do 75 w 1985 r., 58 w 1990 r. i 51 w 1993 r.

Przewiduje się, że spadkowa tendencja urodzeń osłabnie, a nawet może ulec zahamowaniu w najbliższych latach, na skutek zwiększania się liczby kobiet w wieku prokreacyjnym. Kolejny boom urodzeniowy w Polsce jest przewidywany dopiero po 2005 r. [7]

Przeciętna długość życia. Z najnowszych danych wynika, że urodzona w 1993 r. dziewczynka ma szansę dożyć wieku 76 lat (chłopiec - 67 lat); mieszkanka wsi - 76,5, a mieszkanka miasta - 75,7 lat. [8]

Tabela 1. Przewidywana długość życia kobiet i mężczyzn

Lata	Kobiety	Mężczyźni
1980-1981	75,4	66,9
1985-1986	75,3	66,9
1990-1991	76,3	66,7
1993	76,0	67,4

Źródło: Rocznik Statystyczny 1994, GUS, Warszawa 1994

Umieralność. W latach 50-tych i 60-tych nastąpił znaczący spadek umieralności. Począwszy od lat 70-tych umieralność zaczęła wzrastać. Początkowo niekorzystne zmiany dotknęły wyłącznie mężczyzn, zwłaszcza w wieku aktywności zawodowej. W latach 80-tych zwiększyła się także umieralność kobiet. [9]

Tabela 2. Zgony na 1000 ludności i zgony niemowląt na 1000 urodzeń żywych

Lata	Zgony ogółem	Zgony kobiet	Zgony mężczyzn	Wskaźnik zgonów niemowląt
1980	9,9	8,8	10,9	21,3
1985	10,3	9,4	11,1	18,1
1990	10,2	9,2	11,3	15,9
1993	10,2	9,3	11,1	13,3

Źródło: Rocznik Statystyczny 1994, GUS, Warszawa 1994.

Główne przyczyny zgonów kobiet. Choroby układu krążenia spowodowały w 1992 r. 48% zgonów mężczyzn i 58% zgonów kobiet. Dominacja zgonów z powodu chorób układu krążenia, w szczególności ostrego zawału serca, pojawia się w grupie kobiet powyżej 55 lat życia. Na drugim miejscu wśród przyczyn zgonów kobiet znajdują się nowotwory złośliwe - 17,3%.

Rejestrowana zapadalność kobiet na nowotwory złośliwe wzrastała do 1986 r., po czym nastąpiła stagnacja aż do roku 1990. W roku następnym wystąpił gwałtowny wzrost tego wskaźnika: z 197,0 do 216,4 na 100 000 ludności. W przypadku kobiet najczęściej rejestrowanymi nowotworami były: nowotwór złośliwy sutka (17%), szyjki macicy (9%), płuca (7%), jajnika (6%), trzonu macicy (6%) i żołądka (6%).

Współczynnik zgonów kobiet z powodu nowotworów złośliwych wzrósł pomiędzy 1990 a 1991 rokiem o 2%; w 1991 r. z tego powodu zmarły 31432 kobiety. Najczęstszą przyczyną zgonów kobiet na nowotwory złośliwe były nowotwory sutka (13,3%), na drugim miejscu nowotwory tchawicy, oskrzeli, płuca (9,2%), następnie nowotwory żołądka (8%) i szyjki macicy (6,6%). Warto zwrócić uwagę, że nowotwory złośliwe są główną przyczyną zgonów kobiet w wieku 35-54 lat, a więc ich przedwczesnej umieralności. [10]

Hospitalizacja. Kobiety są częściej hospitalizowane niż mężczyźni (co nie obejmuje kobiet odbywających prawidłowy poród). Leczenie szpitalne kobiet podejmowane jest z powodu chorób: układu krążenia (16%), powikłań ciąży, porodu i połogu (14%), układu moczowo-płciowego (13%), układu trawiennego (11%), nowotworów (9%), układu oddechowego (9%) oraz urazów i zatruc (6%). W 1994 r. nastąpił niewielki wzrost częstości hospitalizacji kobiet z powodu chorób układu krążenia. [11]

Choroby zawodowe. Struktura chorób zawodowych jest różna dla mężczyzn i dla kobiet. Główne choroby zawodowe kobiet to: przewlekłe choroby narządu głosu związane z nadmiernym wysiłkiem w pracy pedagogicznej, choroby zakaźne i inwazyjne - zwłaszcza wirusowe zapalenie wątroby, choroby skóry oraz zawodowe uszkodzenie słuchu. [12]

HIV/AIDS. Zakażenie wirusem HIV stwierdzono w Polsce po raz pierwszy w 1985 r., a pierwsze zachorowania zarejestrowano w 1986 r. Od tamtej pory odnotowuje się szybki wzrost liczby zakażonych, w tym zakażonych kobiet: w 1988 r. szacowano, że stosunek liczby zakażonych kobiet do liczby zakażonych mężczyzn wynosił 1:20, w 1994 r. stosunek ten określono jak 1:4. Wystąpiły urodzenia dzieci z obecnością przeciwciał anty-HIV. [13]

Terapia hormonalna. [14] W Polsce występują poważne opóźnienia w recepcji dorobku nauk medycznych w zakresie terapii hormonalnej. Nowe specjalności medyczne związane z opieką nad kobietami (perinatologia, onkologia ginekologiczna, ginekologia operacyjna, endokrynologia ginekologiczna) są nadal słabo rozwinięte i pomijane w planach rozwoju systemu opieki zdrowotnej. W całym kraju istnieją obecnie tylko 4 kliniki endokrynologii ginekologicznej, dysponujące 80 łózkami. Rocznie kształcą się zaledwie 1-2 endokrynologów ginekologicznych, choć potrzeby są co najmniej 10-krotnie większe.

Problemy ginekologii wieku dojrzewania są rozwiązywane jako „dodatek” do ginekologii dorosłych. W dziedzinie leczenia niepłodności (która jest problemem 17% rodzin) nie mogą być wykorzystane osiągnięcia współczesnej medycyny (np. metoda zapłodnienia in vitro jest zakazana w katechizmie).

Z dużymi oporami spotyka się upowszechnianie antykoncepcji hormonalnej, którą w Polsce stosuje niewielka część kobiet, gdy na świecie jest to najbardziej popularna metoda czasowego ograniczania płodności; ponadto antykoncepcja hormonalna spełnia także funkcję profilaktyczną.

Estrogenowa terapia zastępcza, czyli podawanie estrogenów w okresie okołomenopauzalnym i przedmenopauzalnym, zyskała w ostatnim dziesięcioleciu popularność w społeczności kobiet krajów wysoko rozwiniętych. W Polsce, według szacunków, zaledwie 1% kobiet przyjmuje omawiane leki hormonalne, a 5% ma świadomość, że powinny być leczone.

Niektóre inicjatywy organizacji pozarządowych w zakresie zdrowia [7]

A. Dotyczące okresu reprodukcji

Stowarzyszenie Promocji Zdrowia Kobiety w Kowarach działa na rzecz profilaktyki, diagnostyki i leczenia kobiet w związku z ciążą, porodem oraz chorobami narządu rodno. Prowadzi szkolenia oraz pozyskuje środki na leczenie kobiet.

Inicjatywa „Gazety Wyborczej” pod hasłem „Rodzić po ludzku” miała na celu poprawę warunków odbywania porodu w szpitalach położniczych, zapewnienie kobietom możliwości wyboru miejsca odbycia porodu poprzez opublikowanie rzetelnej informacji na temat poszczególnych szpitali.

B. Związane z chorobami onkologicznymi

Federacja Klubów Amazonek organizuje w wielu miastach w Polsce grupy wsparcia dla kobiet po mastektomii.

Stowarzyszenie Kobiety z Problemem Onkologicznym - łomża prowadzi akcje promocji zdrowia, profilaktyki chorób nowotworowych, pomocy rodzinom kobiet z problemem onkologicznym, rehabilitację i psychoterapię, telefon zaufania oraz wydaje biuletyn informacyjny.

Ośrodek Kultury w Szczecinie zorganizował szkolenia dla 700 pielęgniarek, które następnie uczyły kobiety, w jaki sposób samej badać piersi.

C. Związane z okresem menopauzy

Ruch Pomocy Rodzinie, Program Promocji Zdrowia Kobiety w Okresie Przedklimakteryjnym i Przekwitania zorganizował ośmiodzienne kursy na temat okresu menopauzalnego, obejmujące gimnastykę dla kobiet oraz wykłady specjalistów w zakresie dietetyki, psychiatrii, psychologii, endokrynologii i ginekologii.

D. Związane ze skażeniem środowiska naturalnego

Żywność kontrolowana dla Śląska to inicjatywa kobiet zrzeszonych w Polskim Klubie Ekologicznym, w której efekcie zorganizowano sieć sklepów z warzywami pochodzącymi z upraw na terenach ekologicznie czystych, kontrolowanych na obecność metali ciężkich oraz innych substancji szkodliwych, oraz zorganizowano zaopatrzenie żłobków, przedszkoli i szpitali w warzywa pełnowartościowe.

Kobiety, Zdrowie i Ochrona Środowiska, projekt realizowany we Wrocławiu, mający na celu zidentyfikowanie krytycznych problemów zdrowotnych będących skutkiem zanieczyszczenia

środowiska oraz zorganizowanie lokalnego lobby kobiecego wywierającego wpływ na decyzje związane z ochroną środowiska i zdrowia.

E. Organizowanie pomocy dla osób niepełnosprawnych i chorych

Państwo nie obejmuje opieką wielu potrzebujących pomocy osób chorych i niepełnosprawnych. Jedyną szansą na polepszenie losu tych ludzi okazują się inicjatywy pozarządowe, realizowane w ramach fundacji i stowarzyszeń. Wiele tego rodzaju inicjatyw podejmują kobiety. Przykładem jest Ośrodek Terapii Dziecięcej w Warszawie założony przez dwie absolwentki pedagogiki specjalnej. Pokonały one ogromne trudności finansowe i organizacyjne, żeby stworzyć unikalną placówkę opiekuńczą dla dzieci upośledzonych umysłowo. Obecnie jest ona wiodącą placówką w tej dziedzinie, zapewniającą wszechstronną pomoc dziecku i jego rodzinie. Innym przykładem może być Fundacja Pomocy Dzieciom z Chorobą Nowotworową (w Warszawie). Niemniej jednak poza jakąkolwiek pomocą pozostają matki i dzieci z małych miast i wsi. Pomoc państwa w sprawowaniu opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym jest ograniczona do symbolicznego wsparcia finansowego.

Również kobiety przygotowały program Osiedla Integracyjnego „ATRIUM” i przygotowują jego realizację, jako przykład kobiecego myślenia i systemu wartości. Osiedle to ma zapewnić właściwe środowisko mieszkalne przede wszystkim ludziom słabym - niepełnosprawnym, starym i dzieciom specjalnej troski. Ma być samowystarczalne pod względem podstawowej opieki zdrowotnej i wychowawczej oraz w zakresie miejsc pracy dla niepełnosprawnych i matek wychowujących dzieci. Ma ułatwić rozwiązywanie problemów ekonomicznych rodzin.

Uwagi końcowe

Polityka społeczna państwa budzi poważne zastrzeżenia. Oficjalnie głoszone hasła związane z kampanią antyaborcyjną, że „życie to największa wartość”, nie znajdują potwierdzenia w decyzjach rządu. Niskie nakłady w budżecie państwa na służbę zdrowia i ochronę środowiska świadczą w rzeczywistości o nieuznawaniu zdrowia i życia za największe dobro społeczne. Personel medyczny jest nisko opłacany, co prowadzi do niekorzystnego i demoralizującego zjawiska płacenia za bezpłatną służbę zdrowia.

Praktyka życia codziennego wskazuje, że coraz więcej pacjentów zmuszonych jest do korzystania z odpłatnych konsultacji, leczenia czy zabiegów, prawnie bowiem zagwarantowana bezpłatna opieka lekarska jest często niedostępna (brakuje specjalistów, są długie kolejki i zapisy z dużym wyprzedzeniem), a także zła jest jej jakość (pośpiech i pobieżność w badaniach, niekulturalne traktowanie pacjentów). Nagminnie staje się płacenie za bezpłatną służbę zdrowia. Jeśli np. pacjentka przebywająca w szpitalu chce być traktowana „po ludzku”, musi za to zapłacić personelowi.

Nadal utrzymywane są zasady preferujące spektakularne sukcesy, przy niedocenianiu profilaktyki zdrowotnej. Przykładem może być rozwój transplantologii serca przy praktycznie nie istniejącej powszechnej profilaktyce chorób serca. Te same środki przeznaczone na profilaktykę oznaczałyby polepszenie zdrowotności całego społeczeństwa.

Postulaty: **(1)** Rozwijać dziedziny medycyny związane z problemami zdrowia kobiet. **(2)** Kształcić i doksztalać specjalistów w tym zakresie. **(3)** Dążyć do powszechnej dostępności opieki medycznej nad kobietą we wszystkich okresach jej życia. **(4)** Rozwijać szeroki program profilaktyki chorób

onkologicznych u kobiet. **(5)** Wprowadzać usługi medyczne wysokiej jakości, przyjazne kobietom, respektujące i chroniące ich godność, zapewniające im prawo do prywatności.

Elżbieta Kalinowska (nie zrzeszona), **Alina Koziańska-Baldyga** (Związek Dziewcząt i Kobiet Chrześcijańskich - Polska YWCA), **Bożena Moskalewicz** (Federacja Kobiet Aktywnych Zawodowo)

Źródła:

- [1] G. Ciura, Zdrowotność kobiet - wybrane zagadnienia. Kancelaria Sejmu. Biuro Studiów i Ekspertyz, maj 1994, Warszawa.
- [2] Charakterystyka zagadnień uznanych za kluczowe dla zdrowia kobiet. Profile Zdrowia Kobiet (wybrane zagadnienia programu WHO Zdrowie dla wszystkich do roku 2000). Raport. Warszawa, wrzesień 1993 ss. 169-172 oraz wnioski z konferencji „Kobieta w rodzinie i życiu publicznym” zorganizowanej przez Parlamentarną Grupę Kobiet, Warszawa 19-20 XI 1994.
- [3] Informacja podana przez Telewizję Polską w styczniu 1995 r.
- [4] Kobieta w statystyce, GUS, Departament Badań Społecznych i Demograficznych, s.9.
- [5] Trendy w zachorowalności przypisywanej negatywnym skutkom zanieczyszczenia powietrza, gleby, wody. Profile zdrowia ..., op. cit. ss. 154-158.
- [6] G. Ciura, Zdrowotność..., op. cit.
- [7] Kobieta w statystyce, op. cit.
- [8] Ibidem.
- [9] Ibidem.
- [10] Sytuacja zdrowotna ludności Polski w 1992 roku, PZH, listopad 1993r; Warszawa; Rocznik Statystyczny 1993. GUS, Warszawa 1993; G. Ciura, Zdrowotność ..., op. cit.
- [11] Ibidem.
- [12] Ibidem.
- [13] Ibidem.
- [14] S. Radowicki, Profilaktyka chorób kobiecych (na przykładzie terapii hormonalnej), Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, październik 1994, Warszawa.
- [15] Do opisu inicjatyw organizacji pozarządowych wykorzystano materiały dostarczone przez te organizacje oraz informacje uzyskane w Fundacji im. S. Batorego.

ANEKS

(wypowiedź matki dziecka niepełnosprawnego)

Jestem matką Kubusia. Mój synek ma mózgowe porażenie dziecięce. Jako matka dziecka szczególnie dotkniętego przez los nigdy nie poczułam, że państwo w jakiś szczególny sposób rozładuje opiekę nad nim, jak i nad wieloma innymi chorymi dziećmi. Od pierwszej doby życia Kubusia spotykałam się z obojętnością i brakiem odpowiedzialności na przemian z oddaniem i fachowością tych, którzy naprawiali błędy poprzedników. Kubuś urodził się na przełomie 7 i 8 miesiąca i jego stan oceniono na 8 punktów w skali Apgar. Jako wcześniak został umieszczony w inkubatorze: niesterylnym, bez wspomagania tlenowego, bez stałego dozoru. Po dwunastu godzinach dowiedziałam się, że dziecko jest w stanie krytycznym i nie ma wielkich szans na przeżycie. (...) Od tego momentu zaczęła się walka o życie Kuby. Co 2-3 tygodnie od wyjścia z oddziału intensywnej terapii Kubuś odwiedzał różnych

lekarzy. Był pod stałą opieką. Gdy kończył pięć miesięcy, zaczęto podejrzewać porażenie mózgowie, ale w ośrodkach i szpitalach były urlopy - przerwy wakacyjne, więc rehabilitację rozpoczęto od 6-tego miesiąca.

Tak naprawdę to sposobów pomocy synowi szukałam sama. Jeździłam do wielu miast na konsultacje, np. do Fundacji „O uśmiech dziecka” w Krakowie. Od dwóch lat Kubuś uczęszcza do ośrodka rehabilitacyjno-diagnostycznego Fundacji „Wiedzieć więcej”, gdzie ma zapewnioną rehabilitację ruchową, terapię widzenia, muzykoterapię, spotyka się z nim psycholog (...), korzysta z zajęć prowadzonych metodą Denisona na basenie, a organizowanych przez inną fundację. Przy tym wszystkim intensywnie pracujemy z nim w domu. Piszę pracujemy, gdyż Kubuś ma to szczęście, że jest przy mnie jego tata, który go kocha i akceptuje bez zastrzeżeń. Jakie to szczęście, miałam okazje wielokrotnie się przekonać. Na czterdzieścioro dzieci w ośrodku, dziesięścioro to dzieci z problemami rodzinnymi, wychowywane przez samotne matki, dziadków i jedno z domu dziecka. Samotność matek często jest wynikiem porzucenia przez męża, gdy okazało się, że dziecko jest niepełnosprawne. Często też w pełnych rodzinach opiekę nad chorym dzieckiem sprawuje tylko matka, gdyż ojciec nie chce tego robić. Dlatego wiem, że kochający i akceptujący tata jest wielką wygraną Kubusia. W sytuacji, gdy służba zdrowia nie może otoczyć opieką takiego dziecka, pomoc mu może głównie kochająca rodzina. Tylko wtedy jest szansa, że znajdą się możliwości, na które nie zwróci uwagi obojętny lekarz. (...) Gdyby nie nasza, rodziców, praca, wspomagana przez ludzi o gorących sercach z różnych fundacji i stowarzyszeń, Kubuś pozostałby na tym poziomie rozwoju do dziś. Gdyby mieszkał w małym miasteczku lub na wsi miałby jeszcze mniej szans.

Od pierwszych batalii o życie Kubusia wspomagana byłam przez męża. Ale każda matka wie, ile walk musiałam wygrać sama ze sobą. Mam wyższe wykształcenie, pracowałam w zawodzie i odnosiłam sukcesy, miałam ambicje zrobienia doktoratu. Po urodzeniu Kubusia jestem w kontakcie z ukochaną pracą, ale tylko na 1/2 etatu i bez dawnych ambicji. (...)

Wielokrotnie rozmawiałam, choćby na ulicy, z matkami dzieci w podobnej sytuacji. Pytałam, gdzie uczęszczają ich dzieci. Okazywało się, że po stwierdzeniu mózgowego porażenia matce przyznawano zasiłek w wysokości równoważności niewiele ponad 2 paczek Pumpersów i na tym kończyła się pomoc państwa. Tylko niektóre szukały tej pomocy same, wiele zostawało z dzieckiem w domu, zawiedzionych i nieszczęśliwych.

Obecnie mieszkamy w mieszkaniu przy skrzyżowaniu dwóch głównych ulic w hałasie i w spalinach samochodowych. Zajmujemy w trójkę 16-metrowy pokój, ale mamy szansę na przeprowadzenie się do osiedla integracyjnego „Atrium”. Tam Kuba będzie miał (...) przyjazne otoczenie życzliwych ludzi. Na ile to jest istotne, może wskazać przypadek koleżanki, którą spotkałam na spacerze z rodziną. Szła sama z wózkiem, mąż z rodzicami kilka metrów za nią. Oni wstydzili się chodzić z dzieckiem niepełnosprawnym po ulicach Warszawy. Myślę, że zmiana tego nastawienia do ludzi słabych, niepełnosprawnych jest największym postępiem kobiet (...).

Anna Grossman

Ustawa antyaborcyjna

Od marca 1993 r. obowiązuje ustawa, która wyraźnie godzi w prawo kobiet do wolnego decydowania o macierzyństwie. Zastąpiła ona znacznie bardziej liberalną i nowoczesną ustawę o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 r., która w Polsce obowiązywała przez 37 lat.

Według obecnej ustawy tylko względy medyczne i przyczyny o charakterze kryminalnym zezwalają na aborcję, i to wyłącznie w szpitalach publicznych. Pod groźbą kary pozbawienia wolności lekarz nie może wykonać zabiegu przerywania ciąży z przyczyn społecznych. Statystyki z poprzednich lat pokazują, że głównym powodem podejmowania przez kobiety decyzji o aborcji były względy społeczne, w tym zwłaszcza złe warunki bytowe rodziny: w 1980 r. przerywania ciąży dokonywane w szpitalach ze wskazań społecznych stanowiły 98%, a w 1990 r. - 94%. [1] Tak więc ustawa antyaborcyjna dotyka przeważnie kobiety i rodziny najuboższe, wśród których niska jest świadomość w zakresie metod i środków planowania rodziny, które często nie potrafią rozwiązywać swoich problemów i zdane są na pomoc państwa.

W ustawie o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1993 r. wiele się mówi o obowiązkach państwa względem kobiet i rodziny w związku z wypełnianiem funkcji prokreacyjnej. Artykuł 2.1 tej ustawy mówi, że organy administracji rządowej oraz samorządu terytorialnego są zobowiązane do zapewnienia kobiecie w ciąży opieki medycznej i pomocy materialnej, jeśli jej warunki bytowe są trudne, jak również są zobowiązane do służenia informacją na temat uprawnień kobiet ciężarnych, zasiłków i świadczeń przysługujących rodzinom, matkom zamężnym i niezamężnym. Są one także zobowiązane do zapewnienia obywatelom swobodnego dostępu do metod i środków służących świadomej rozrodczości. Artykuł 4.1 stanowi, że do programów nauczania szkolnego wprowadza się wiedzę o życiu seksualnym, o świadomym rodzicielstwie oraz o metodach i środkach antykoncepcyjnych.

Skutki nowej ustawy

Dwuletni okres obowiązywania ustawy antyaborcyjnej pozwala z jednej strony wskazać na jej skutki dla kobiet i rodzin, z drugiej zaś - ocenić realizowanie przez państwo zawartych w niej zobowiązań.

Z raportu Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny [2] wynika, że ustawa antyaborcyjna jest znacznie bardziej restrykcyjna w praktyce niż na papierze:

- Utrudniony jest dostęp do aborcji legalnej, czyli warunkowanej względami medycznymi lub przestępstwem.
- Kobieta napotyka na duże trudności przy uzyskiwaniu zaświadczeń lekarskich zezwalających na przerwanie ciąży, ponieważ lekarze uspołecznionej służby zdrowia (szczególnie w małych miastach i na wsi) często obawiają się wypisywać skierowanie na zabieg, bo jest to „źle widziane” w środowisku.
- Lekarz, który obawia się podjęcia decyzji o aborcji, choć uważa, że kobieta powinna poddać się zabiegowi, próbuje zrzucić z siebie odpowiedzialność i odsyła kobietę do innych lekarzy. Strach lekarzy przed wydaniem skierowania na aborcję, wynikający z braku precyzyjnego określenia w ustawie wskazań medycznych do przerywania ciąży, powoduje, że nawet te kobiety, które mają

prawo do legalnej aborcji, muszą korzystać z bardzo drogich, nielegalnych zabiegów w gabinetach prywatnych.

- W przypadku istnienia wskazań do przerwania ciąży dyktowanych względami genetycznymi, dla wielu kobiet mieszkających poza dużymi ośrodkami miejskimi niemożliwe jest uzyskanie dostępu do badań prenatalnych. Lekarze z małych miast i wsi z reguły nie kierują na takie badania, często nawet nie dysponują podstawowymi informacjami na ich temat.
- Na szczególne trudności natrafiają kobiety, których ciąża jest rezultatem czynu zabronionego przez prawo. Do Federacji docierają liczne sygnały (od kobiet i od lekarzy), że zgwałcone kobiety mają trudności z uzyskaniem od prokuratora potwierdzenia dokonania przestępstwa.

Kobiety, które decydują się na usunięcie ciąży mimo zakazu (np. ze względu na bardzo złą sytuację swojej rodziny), mogą:

- * znaleźć lekarza prywatnego, który wykona zabieg za wysoką odpłatnością, bo nielegalnie,
- * skorzystać z usług agencji zajmujących się organizowaniem wyjazdów za granicę - najczęściej do Rosji, gdzie zabiegi przerywania ciąży są legalne także dla cudzoziemek, stosunkowo tanie i dobrze wykonywane. Są agencje organizujące wyjazdy do krajów zachodnich: Niemiec, Austrii, Holandii. Opłaty są w tym przypadku znacznie wyższe i tylko nieliczne kobiety mogą z tego skorzystać.

Wywołanie poronienia własnymi - prymitywnymi i niebezpiecznymi dla zdrowia kobiety - metodami lub korzystanie z pomocy nieprofesjonalistów nasiliło się po wprowadzeniu ustawy antyaborcyjnej.

Trudno jest oszacować, jak dużo kobiet przerywa ciążę korzystając z wymienionych sposobów. Z informacji posiadanych przez Federację na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny wynika, że ustawa, której celem było wyraźne ograniczenie w Polsce zabiegów aborcyjnych, okazała się nieskuteczna. Jej oczywistym następstwem jest narażanie kobiet na stresy, cierpienia i tragedie. Z raportu Ministerstwa Zdrowia wynika, że wyraźnie zmniejszyła się liczba zabiegów przerywania ciąży dokonywanych w szpitalach: z 11 640 w 1992 r. do 676 w 1993 r., ale zwiększyła się w tym czasie liczba poronień (o 1255) i wzrosła wyraźnie liczba noworodków pozostawianych przez matki w szpitalach (o 153). Wskazuje się w tym raporcie, że w jednym przypadku odmówiono wykonania zabiegu, mimo że kobieta miała zaświadczenie od prokuratora, oraz odnotowano 3 zgony związane przyczynowo z powikłaniami wczesnych ciąż. [3]

Ministerstwo Zdrowia przyznaje, że nie jest zagwarantowany szeroki dostęp do środków antykoncepcyjnych. Środki dostępne w aptekach są za drogie dla przeciętnego obywatela (nie są objęte 30- procentową zniżką, jak większość leków). W raporcie Ministerstwa wskazuje się także na występowanie zaburzeń w życiu rodzinnym związanych z niechęcią kobiet do współżycia seksualnego w obawie przed zajściem w ciążę. Podkreśla się w nim, że wzrasta grupa kobiet rodzących, dla których ciąża stanowi ryzyko, tzn. kobiet w wieku 35-45 lat oraz kobiet cierpiących na różnego rodzaju schorzenia.

Z raportu Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, że w ciągu roku obowiązywania ustawy wszczęto 53 postępowania związane z aborcją, z czego 33 umorzono. Niemniej jednak stwierdza się w raporcie, że rozmiary nielegalnej aborcji mogą być znacznie większe, bo w przypadku aborcji bez powikłań informacja nie dociera do organów ścigania. [4]

Kobiety w ciąży, które znajdują się w trudnej sytuacji materialnej i z tytułu ustawy powinny mieć pomoc ze strony państwa, w praktyce takiej pomocy nie otrzymują, gdyż Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, choć zobligowane do jej udzielania, nie dysponuje odpowiednio dużymi środkami na ten cel. Tak więc bardzo wiele kobiet uprawnionych nie otrzymuje wsparcia finansowego w związku z ciążą. [5]

Antykoncepcja

Wyniki reprezentatywnego badania na temat dzietności kobiet w Polsce z 1991 r. wskazują, że 80% matek nie stosowało żadnych metod zapobiegania ciąży przed urodzeniem pierwszego i drugiego dziecka. [6]

Badania w zakresie postaw seksualnych młodzieży są nieliczne, a ich wyniki „pozostawiają wiele pytań bez odpowiedzi, co wynika z tego, że problemy współżycia seksualnego w Polsce należą do tematów drażliwych - niechętnie się je rozwija zarówno w rodzinie, jak i w szkole, czy w kręgu przyjaciół”. [7] Z jednego z badań (1993 r.) wynika, że młodzieży są na ogół znane środki antykoncepcyjne, ale stosuje je tylko mniej więcej połowa spośród tych, którzy podjęli współżycie seksualne. Najczęściej jest stosowana prezerwatywa (30%), następnie tabletki (15%). Środki chemiczne stosuje 9,5% dziewcząt, a metody naturalne - 3% młodzieży. [8]

Wśród polskich małżeństw stosujących jakiekolwiek sposoby zapobiegania ciąży najpopularniejsze są metody naturalne, czyli te najbardziej zawodne. Stosunkowo najczęściej jakiekolwiek sposoby zapobiegania niepożądaney ciąży stosują osoby mieszkające w największych miastach, w wieku 25-34 lat, z wyższym lub średnim wykształceniem, o najwyższych dochodach. [9] Nowoczesne środki antykoncepcyjne, o wysokiej skuteczności (takie jak pigułka, spirala) używane są przez nie więcej niż 8-11% dorosłej ludności Polski. Jak wynika z ogólnopolskiego badania przeprowadzonego w 1993 r. przez Centrum Badania Opinii Społecznej, 63% małżeństw mających już dzieci nie stosuje żadnych środków zapobiegania ciąży. [10]

Doświadczenia Telefonu Zaufania przy Federacji wskazują, że wiele kobiet nie stosuje antykoncepcji z braku informacji o konkretnych środkach, ze względu na ich wysoką cenę, albo ze względów religijnych. Kampania Kościoła katolickiego przeciwko aborcji i antykoncepcji, w tym także przeciwko stosowaniu prezerwatywy jako ochrony przed zarażeniem się AIDS, jest w Polsce wyraźna i z pewnością tworzy klimat nie sprzyjający regulacji urodzeń. Dodajmy, że sterylizacja jest w Polsce zabroniona.

Nauka Kościoła wprowadza do świadomości młodzieży i dorosłych przekonanie, że współczesne środki antykoncepcyjne są czymś niewłaściwym, wstydliwym i złym moralnie. Takie przekonanie, wpojone we wczesnej młodości i stale podtrzymywane, ma negatywny wpływ na jakość życia seksualnego wielu kobiet i mężczyzn. Nawet znajomość skutecznych środków antykoncepcyjnych i niechęć do zajścia w ciążę często nie są wystarczające do podjęcia decyzji o stosowaniu środków antykoncepcyjnych. Jeśli już kobieta (czy partnerzy) zdecyduje się na ich stosowanie, to często towarzyszy temu poczucie grzechu. Na przełamanie tego rodzaju przekonań potrzeba niekiedy wiele czasu, a kontaktom seksualnym towarzyszą negatywne emocje, lęki, a także liczne przypadki niepożądaney ciąży.

Kobiety często się skarżą, że lekarze nie udzielają informacji na temat antykoncepcji i nie zapisują środków antykoncepcyjnych. Część lekarzy zaleca jedynie naturalne metody zapobiegania ciąży, a niektórzy (zwłaszcza w małych miastach i na wsi) wręcz przestrzegają przed stosowaniem środków hormonalnych czy spirali. Niektórzy lekarze po prostu nie znają najnowszych metod antykoncepcji, inni nie chcą się narażać na napiętnowanie przez Kościół. Bardzo młode kobiety wykazują często brak elementarnej wiedzy na temat fizjologii własnego organizmu, zapobiegania chorobom i planowania rodziny.

Edukacja seksualna

Edukacja seksualna w polskich szkołach praktycznie nie istnieje - Ministerstwo Edukacji Narodowej zobligowane ustawą do wprowadzenia tego zagadnienia do programów szkolnych niewiele robi w tym zakresie. Podręczniki zaakceptowane przez to Ministerstwo, oparte są na światopoglądzie katolickim - brak w nich informacji o najnowszych osiągnięciach światowej medycyny, utrwalają one stereotypy na temat życia seksualnego i prokreacji.

Brakuje nauczycieli przygotowanych merytorycznie do prowadzenia zajęć i mających doświadczenie w przekazywaniu tej wiedzy. Brakuje literatury (książek i podręczników), jak również innych pomocy naukowych. W związku z tym większość kobiet i mężczyzn nie wie, które sposoby zapobiegania ciąży są najbardziej skuteczne.

Konkluzje

Choć nie prowadzi się pełnych analiz skutków ustawy antyaborcyjnej, to na podstawie doświadczeń Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny oraz raportów rządowych można uznać, że ustawa ta jest nieskuteczna i kryminogenna, że pociąga za sobą zagrożenie dla życia i zdrowia wielu kobiet, naraża je na nieustanny stres wynikający z obawy przed niepożądaną ciążą. Stwierdzić należy, że nie są realizowane przez państwo jego zobowiązania dotyczące pomocy socjalnej kobietom w ciąży i ich rodzinom, gdy znajdują się w trudnej sytuacji finansowej, nie jest realizowana edukacja seksualna w szkołach, nie upowszechnia się w środkach masowego przekazu informacji na temat bezpiecznego seksu i świadomego rodzicielstwa, nie ułatwia się obywatelom dostępu do środków antykoncepcyjnych.

Postulaty: (1) Zliberalizować jak najszybciej obowiązującą ustawę antyaborcyjną. (2) Uświadamiac społeczeństwu (zwłaszcza młodym ludziom), na czym polega bezpieczny i odpowiedzialny seks. (3) Upowszechniac skuteczne środki zapobiegajace ciąży, żeby rodziły się w Polsce głównie dzieci chciane i požądane przez rodziców.

Inicjatywy organizacji pozarządowych

Powstała w 1992 r. Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, w której skład wchodzi dziewięć organizacji, prowadzi działalność o w dwóch zasadniczych kierunkach:

1) podejmuje działania na rzecz zmiany ustawy antyaborcyjnej poprzez mobilizowanie społeczeństwa do wywierania nacisku na posłów oraz sporządzanie raportów na temat skutków ustawy dla zdrowia i życia kobiet;

2) prowadzi działalność edukacyjną w zakresie planowania rodziny, antykoncepcji, seksualności, zarówno za pośrednictwem telefonu zaufania, jak i w szkołach, a także upowszechniając publikacje na ten temat.

Zespół odpowiedzialny za treść rozdziału: **Elwira Machowska** (Stowarzyszenie „Neutrum”), **Wanda Nowicka** (Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny), **Aleksandra Solik** (Stowarzyszenie „Neutrum”)

Źródła:

- [1] Profile zdrowia kobiet, wybrane zagadnienia programu WHO „Zdrowie dla wszystkich do roku 2000”, wrzesień 1993, Warszawa, s.149.
- [2] W. Nowicka (opr.), Raport na temat skutków ustawy antyaborcyjnej. Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, kwiecień 1994, Warszawa.
- [3] Sprawozdanie z realizacji wykonania zapisów ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Warszawa 1994, masz. pow.
- [4] Sprawozdanie z realizacji przez organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 1994, masz. pow.
- [5] Sprawozdanie z realizacji ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach przerywania ciąży w części dotyczącej kompetencji Ministra Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 1994, masz. pow.
- [6] I. Kowalska, Przemiany rodziny i wzorce dzietności w Polsce 1991, Instytut Statystyki i Demografii SGH, 1993, Warszawa, masz. pow.
- [7] Ibidem.
- [8] Wyniki ankiety pt. „Stan wiedzy, doświadczenia i wyobrażenia młodzieży o życiu rodzinnym i seksualnym”, przeprowadzonej w 1993 r. wśród młodzieży (213 osób) jednego z liceów ogólnokształcących w Opolu. Materiały udostępnione przez Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet Polskich w Opolu.
- [9] Rodzina - wartość uznawana czy realizowana? Komunikat z badań. Centrum Badania Opinii Społecznej, listopad 1994, Warszawa.
- [10] Ibidem.

W Polsce przemoc wobec kobiet nie jest dostatecznie rozpoznany i wyodrębniony problemem społecznym. Tylko środowiska feministyczne traktują to zagadnienie z należnym mu zainteresowaniem i wskazują na konieczność uwzględnienia go w polityce społecznej państwa.

Brakuje w Polsce specjalistycznego systemu pomocy kobietom - ofiarom przemocy i odpowiednich ośrodków terapii. Nie prowadzi się wyczerpującej statystyki przypadków przemocy, a badania naukowe na temat przemocy w rodzinie, przemocy wobec dzieci i kobiet prowadzone są w niewielkim zakresie i ich wyniki nie upoważniają do oszacowania skali zjawiska. Przemoc wobec kobiet występuje w dwóch sferach: prywatnej (gwałty i znęcanie się nad kobietami w rodzinie i w miejscach publicznych) i instytucjonalnej (przemoc stosowana przez policję, zakłady wychowawcze i sądy, przymusowe badania ginekologiczne przed przyjęciem do pracy, szpitale położnicze).

Gwałty i znęcanie się nad kobietami

O szczególnie drastycznej przemocy wobec kobiet w Polsce świadczą dane statystyczne odnoszące się do dwóch typów przestępstw:

- znęcania się nad członkiem rodziny (art. 184 Kodeksu Karnego);
- zgwałcenia (art. 168 Kodeksu Karnego).

Ich ofiarami w znacznej większości są kobiety. Liczba skazań z tytułu tych przestępstw wzrosła w latach 1990-1993 (z około 9 tys. w 1990 r. do około 10,5 tys. w 1993 r.). Liczba gwałtów zgłoszonych policji w 1993 r. wynosiła 1 313 i była wyższa o ponad 40% w stosunku do 1981 r. „Specjaliści twierdzą, że przestępstw tych jest dziesięciokrotnie więcej niż odnotowuje to policja. Wiele kobiet ze strachu, wstydu czy poczucia winy, które zaszczepiła w nich tradycja i kultura, w ogóle nie zgłasza przestępstw policji”. [1] Należy podkreślić, że przy skazaniach z tych dwóch artykułów sądy zazwyczaj stosują najniższy wymiar kary. Policja, prokuratura i sądy nie prowadzą statystyk, z których można by się było dowiedzieć, kto jest ofiarą - artykuł ogólnie mówi o członkach rodziny i tak też odnotowuje to policja.

Gwałt i kara za jego popełnienie są zdefiniowane w polskim prawie (art. 168 § 1 Kodeksu Karnego) w sposób następujący: „kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem zmusi drugą osobę do czynu niezgodnego, podlega karze od roku do dziesięciu lat”. Z danych Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, że spośród ogółu osób oskarżanych z tego paragrafu 51% dostaje wyrok od roku do dwóch lat pozbawienia wolności, 30% - od powyżej dwóch do pięciu lat i 2% - wyrok powyżej pięciu lat. Ponadto ok. 30% wyroków skazujących jest zamienianych na wyroki z zawieszeniem.

Zgwałcenie w prawie polskim jest przestępstwem przeciw wolności, ale praktyka policyjna i sądowa traktuje je jako „incydent obyczajowy”, który wynika z prowokacyjnego zachowania kobiety. „Już w 1972 r., a ponownie w 1979 r., Sąd Najwyższy wystosował pouczenia do sądów niższej instancji, żeby zaczęły stosować prawo zgodnie z jego literą. (...) Sędziowie dopuszczają dowody, które zgodnie z obowiązującymi przepisami nie powinny być brane pod uwagę (...)”. [1] Podczas całej rozprawy uwaga sądu skupia się na kobiecie, która „musi wykazać, że w jej zachowaniu, postawie nie było absolutnie niczego, co mogłoby sprowokować gwałt”. [2]

Gwałty i wymuszenia kontaktów seksualnych występują dość często w małżeństwach. Kobiety na ogół nie zgłaszają tego jako przestępstwa, gdyż wstydzą się swojej sytuacji i obawiają się opinii publicznej, często też nie mają świadomości karalności czynu. Zdarza się również, że dochodzenia w sprawach zgłoszonych przez kobiety nie są wszczynane ze względu na mało wiarygodny, zdaniem policji czy prokuratury, materiał dowodowy (np. policja żąda wielu obdukcji, które są odpłatne, i wielokrotności zgłoszeń w przypadkach pobicia). Kobiety - ofiary gwałtu nie mają możliwości uzyskania wsparcia psychologicznego, porady czy pomocy w tej bardzo trudnej dla nich sytuacji. Brakuje schronisk dla kobiet, które znalazły się w sytuacji kryzysowej.

Z badań Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadzonych na reprezentatywnej próbie 1 087 dorosłych kobiet w 1993 r. wynika, że 8% kobiet było wielokrotnie bitych przez męża, a dalsze 8% - sporadycznie, czyli 16% kobiet przyznaje się do stosowania wobec nich przemocy. Wyraźnie częściej przyznają się do tego kobiety rozwiedzione: 41% stwierdziło, że mąż bił je wielokrotnie, i 21% - że zdarzało się to sporadycznie. Część jednak kobiet ukrywa to, że bywają bite przez męża. Wskazują na to zarówno dane o stwierdzonych przypadkach maltretowania kobiet, jak i pośrednio odpowiedzi samych kobiet na pytanie o to, czy znane są im kobiety, które podczas konfliktów małżeńskich bywają bite przez męża: 41% badanych mężatek i 63% rozwódek odpowiedziało, że tak. [3] Wśród przyczyn rozwodów podawanych w badaniach przez osoby rozwodzące się, kobiety w 32% wskazują na znęcanie się fizyczne, mężczyźni zaś - tylko w 2%.

Szpital położniczy jako miejsce przemocy instytucjonalnej

Występujący dość często w Polsce niewłaściwy sposób traktowania kobiet rodzących w szpitalach położniczych to przykład przemocy instytucjonalnej. [4] Warto o tym powiedzieć coś więcej, ponieważ jest to ważne z punktu widzenia sytuacji kobiet w Polsce, gdzie niemal wszystkie dzieci rodzą się w szpitalach.

„Z plastikową torbą, w której zgodnie z zaleceniami publikowanymi w każdej książce o ciąży i porodzie znajdują się: dowód osobisty, karta ciąży, ręcznik, mydło, pasta i szczoteczka do zębów oraz kapcie [rodząca kobieta - red.] wchodzi w świat instytucji totalnej”. [5] Od tej chwili musi się podporządkować rygorom szpitalnym i aż do urodzenia dziecka pozostaje sama, bez obecności bliskich osób, z którymi może się kontaktować tylko pośrednio: telefonicznie lub listów.

W izbie przyjęć kobieta otrzymuje szpitalną koszulę (bardzo często zbyt krótką), jest poddawana obowiązkowo zabiegowi golenia owłosienia łonowego i lewatywie. Pozbawia się kobietę godności i prywatności w celu wymuszenia uległości i biernego poddania się wszystkiemu co będzie się dalej działo. „Jeśli kobieta przed przyjściem do szpitala miała jakiegokolwiek złudzenia, że narodziny jej dziecka będą doniosłym indywidualnym wydarzeniem, głęboko nacechowanym humanizmem, wśród osób, które zapewnią jej psychiczne zrozumienie, wsparcie i poczucie bezpieczeństwa, traci je w momencie przechodzenia z izby przyjęć do izby porodowej”. [6]

Sam poród przebiega według ściśle określonych, narzuconych przez personel reguł: przydziela się kobiecie wysokie łóżko porodowe, na którym musi leżeć na wznak - nie może z niego zejść i pochodzić po pokoju. Ktoś z personelu pojawia się co godzinę, by sprawdzić rozwarcie, a poza tym kobieta jest sama: nie może o nic zapytać, dowiedzieć się, czy wszystko przebiega prawidłowo, bo jest to odbierane przez personel jako histeria, zbytnia wrażliwość lub niska odporność psychiczna rodzącej. W drugiej fazie porodu wokół rodzącej gromadzi się cały personel medyczny. W najmniej

dogodnej, niezjologicznej pozycji, bez możliwości skuoienia się na skutek nadmiaru osób i poleceń, często wspomagana (bez pytania o zgodę) środkami przyspieszającymi poród - polska kobieta rodzi dziecko, które widzi po porodzie tylko przez chwilę, bo jest zabierane na oddział noworodków i dopiero po kilku godzinach przynoszone do pierwszego karmienia. Przez następnych kilka dni, aż do wyjścia ze szpitala, matka widuje się z dzieckiem jedynie podczas karmienia.

Prostytucja i handel kobietami

Jeśli mówimy o przemocy wobec kobiet, nie można nie wspomnieć o takich zjawiskach, jak prostytucja i handel kobietami. W polskim kodeksie karnym jest artykuł, który mówi, że „Kto dostarcza, zwabia lub uprowadza w celu uprawiania nierządu inną osobę, nawet za jej zgodą, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 3 lat”. [7] Prostytutka nie jest w Polsce karana, a ścigane są osoby nakłaniające do nierządu i czerpiące z niego korzyści materialne - mimo to powstaje coraz więcej agencji towarzyskich, które faktycznie zmuszają kobiety do prostytucji. Należy podkreślić, że państwo nie jest zainteresowane ograniczaniem tego zjawiska, bo ma z tego korzyści w postaci podatków.

Transformacja systemowa i jej konsekwencje dla życia gospodarczego i społecznego spowodowały, że wiele Polek decydowało się na wyjazd za granicę w poszukiwaniu lepszych możliwości zarobkowych. „Część z nich stała się ofiarami zorganizowanych międzynarodowych gangów zajmujących się handlem kobietami. Kobiety te podpisywały kontrakty z nieistniejącymi firmami, kontrakty na pracę w charakterze np. opiekunki do dzieci, sprzątaczk, kelnerki czy tancerki w nocnym klubie; po przyjeździe na miejsce odbierano im paszporty, zmuszano do prostytucji bijąc, gwałcąc, głodząc. Nawet gdy kobiety zgadzały się na pracę jako »sex workers«, popadały w długi (...) i nie wytrzymywały niewolniczego tempa pracy, do którego zmuszali je właściciele klubów. Wycofać się nie mogły (...)”, bo były szantażowane groźbą ujawnienia faktu pracy w prostytucji i groźbą przemocy fizycznej wobec najbliższej rodziny. [8]

Zjawisko handlu kobietami w Polsce szybko wzrasta: w 1989 r. zanotowano 1 przestępstwo, w 1992 - 3, w 1993 - 12, a w trzech pierwszych kwartałach 1994 r. - aż 49, z czego 48 skierowano do sądu.

Brakuje informacji o sytuacji cudzoziemek (głównie z byłego ZSRR) pracujących w polskich sex-klubach. Po 1989 r. policja zaprzestała rejestracji prostytutek i kontrolowania ich zdrowia, w związku z czym nie ma oficjalnych danych obrazujących skalę zjawiska.

Te obszary życia społecznego znajdują się poza zainteresowaniem państwa; jedynie środowiska kobiece i organizacje feministyczne dostrzegają je i podejmują działania, które zmierzają do wymuszenia na rządzie polskim respektowania postanowień ONZ o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet.

Postulaty:

(1) Wprowadzić mechanizmy egzekwowania istniejących przepisów prawa polskiego i międzynarodowego. W tym celu należy:

- a) uświadamiać kobietom zakres przysługujących im praw i możliwych form ochrony;
- b) prowadzić szkolenia wśród kadry organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w celu wyeliminowania patriarchalnej interpretacji prawa ;

- c) stworzyć procedury prawne chroniące interes ofiary;
- d) szkolić lekarzy (szczególnie domowych) w kierunku rozpoznawania zjawisk przemocy w rodzinach, dokonywania obdukcji;
- e) znieść odpłatność za obdukcję;
- f) stworzyć system merytorycznego i finansowego wspierania przez państwo organizacji pozarządowych i innych działających przeciwko przemocy wobec kobiet;
- g) stworzyć mechanizmy prawne i wykształcić normy obyczajowe przeciwdziałające natarczywości seksualnej i molestowaniu seksualnemu, także w miejscu pracy i nauki.

(2) Rozpocząć edukację zmieniającą postawy społeczeństwa wobec przemocy. W tym celu należy:

- a) dążyć do zmiany szkodliwych stereotypów i uprzedzeń dotyczących kobiet;
- b) wprowadzić w szkołach programy uświadamiające dzieciom i młodzieży zakres ich praw, uczące umiejętności radzenia sobie w sytuacjach zagrożenia lub użycia przemocy;
- c) podjąć działalność informacyjno-edukacyjną (z wykorzystaniem środków masowego przekazu), służącą podniesieniu społecznego statusu kobiet;
- d) przeprowadzić kompleksowe badania na temat przemocy wobec kobiet; uwzględnić w statystykach podział przestępstw według płci.

(3) Stworzyć system przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i pomocy ofiarom. W tym celu:

- a) konieczne jest upowszechnienie poradnictwa prawnego, rodzinnego, zdrowotnego;
- b) należy stworzyć sieć telefonów zaufania, interwencyjnych i kryzysowych, ośrodków terapeutycznych dostępnych całą dobę.

(4) Przenieść sprawy rozwodowe z sądów wojewódzkich do rejonowych, celem uproszczenia procedur i przyspieszenia orzecznictwa.

(5) Umożliwić, na życzenie strony, udział przedstawicieli organizacji społecznych w procesach rozwodowych i sprawach związanych ze stosowaniem przemocy wobec kobiet. [9]

Zespół odpowiedzialny za treść rozdziału: **Dagmara Baraniewska** (Fundacja im. St. Batorego),
Dorota Cianciara (nie zrzeszona), **Urszula Nowakowska** (Centrum Praw Kobiet),
Teresa Oleszczuk (Polskie Stowarzyszenie Feministyczne),

Źródła:

- [1] B. Fiszer, Przemoc wobec kobiet w Polsce. Raport, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, grudzień 1994, Warszawa, s. 28
- [2] U. Masny-Sokołowska, Sprawy o gwałt w Polsce, [w:] Prawa kobiet. Instytucje państwowe i społeczne a przemoc wobec kobiet. Medycyna a zdrowie kobiet, Konferencja feministyczna, Mądralin k/Otwocka, 30 kwietnia - 2 maja 1993, Polskie Stowarzyszenie Feministyczne, Warszawa 1993, ss. 36-37.
- [3] Kobiety o swoim życiu osobistym. Komunikat z badań, Centrum Badań Opinii Społecznej, październik 1993, Warszawa, ss. 30-31.
- [4] J. Szymańczak, Przemoc wobec kobiet, Kancelaria Sejmu. Biuro Studiów i Ekspertyz, listopad 1994, Warszawa.
- [5] D. Duch, E. Przeclawska, Szpital położniczy - bastion totalizmu, [w:] Prawa kobiet..., op. cit., s.10.
- [6] Ibidem, s. 11.
- [7] B. Fiszer, Przemoc ..., op. cit., ss. 38-39.
- [8] Ibidem oraz T. Oleszczuk, Trafficking in Women. Report from Poland, 1994.
- [9] Cyt. za: B. Fiszer, Przemoc ..., op. cit., ss. 55-57.

Utrwalanie stereotypów płci w procesie socjalizacji

Od najwcześniejszych lat życia dziewczynki i chłopcy w Polsce podlegają procesowi socjalizacji odmiennej ze względu na płeć. Matki opiekujące się małymi dziećmi powielają metody wychowawcze stosowane wobec nich samych. Często słyszy się uwagi matek na temat „niestosownego” dla płci zachowania się swoich 3-4-latków: „nie becz, nie jesteś dziewczynką”, „bądź dzielnym mężczyzną”, „nie brudź się i nie zachowuj się jak chłopaczysko”, „dziewczynka musi być czysta i grzeczna”.

Nauczanie początkowe jest tym szczeblem edukacji, który w sposób szczególny i niezwykle skuteczny zapoznaje dzieci z miejscem kobiety i mężczyzny w społeczeństwie. Nauczyciele, zupełnie nieświadomi tego faktu, posługują się podręcznikami, które lansują patriarchalny obraz rodziny i świata. Zarówno ilustracje, jak i teksty zamieszczane w podręcznikach ugruntowują w dziecięcej świadomości „właściwy” dla płci wzór zachowań.

Z **dziewczynką** łączy się takie czynności, jak podawanie do stołu, karmienie kur, bawienie się lalką, nalewanie soku, zmywanie naczyń. **Chłopiec** klei model samolotu, gra w szachy, ogląda obrazki lotów w kosmos, bierze udział w wyprawie na raki, kolekcjonuje znaczki.

Z tekstów podręcznikowych wynika, że niemal wyłącznie chłopcy jeżdżą na wakacje czy na wycieczki, przeżywają przygody: „Jurek wrócił z daleka z gór” i kiedy opowiada swoje przygody, jego „siostra nakrywa do stołu”. Już na etapie edukacji podstawowej wyrabia się w dziewczynkach odpowiedzialność za wygląd mężczyzn i wpędza się je w poczucie winy w razie niesprostania oczekiwaniom: „Chłopak nie może chodzić w takich niedopasowanych portasach. Jak by to wyglądało! Dwie siostry w domu, a brat jak przebieraniec”.

Życiowe plany i perspektywy dotyczą w podręcznikach tylko chłopców: „Wujek Adama jest kapitanem na statku, zachęca go: zostań marynarzem, zobaczysz jak piękny i ciekawy jest świat”; „Piotrek oznajmił od progu: kiedy dorosnę, zostanę poetą (...) i będziesz musiała mówić do mnie mistrzu (...) Kryśka zakończyła rozmowę o poezji i czym prędzej zabrała się do nakrywania do stołu”. Innym razem chłopiec poproszony przez siostrę o pomoc w kuchni, odpowiada: „Spieszę się, mam ważniejsze sprawy niż kotlety”. Dziewczynka podstępem zmusza go do pomocy - obcina mu guziki, by nie mógł wyjść.

Kobieta w podręcznikach ukazywana jest głównie w roli matki i gospodyni domowej. To ona wykonuje prawie wszystkie prace domowe: sprzątanie, gotowanie, podawanie posiłków, zakupy, pranie, szycie, zmywanie naczyń („moja mama ma cały dom na głowie”). Niemal wyłącznie ona wypełnia w rodzinie funkcję opiekuńczą: kąpie i karmi niemowlę, chodzi z dziećmi na spacer, prowadzi je do lekarza, opiekuje się chorym dzieckiem, pomaga przy odrabianiu lekcji, omawia problemy szkolne dzieci.

Podręcznikowa **mama** najczęściej nie pracuje zawodowo, nie ma przyjaciół ani znajomych, niczym się nie interesuje, właściwie nie uczestniczy w życiu pozadomowym; jej kontakty z innymi ludźmi ograniczają się do spotkań z krewnymi.

O pracy zawodowej mamy dowiadujemy się ze wzmianek typu „mama poszła na dyżur”, „mama wróci z pracy i nie będzie mogła zrobić obiadu”. Pozadomowa aktywność mamy nie jest jednak przedmiotem podziwu czy uznania. Lektura podręczników nie pozostawia wątpliwości, że w domu ważna i ceniona jest tylko praca zawodowa ojca.

Mama jest kochana przez dzieci („Moja mama jest najlepsza ze wszystkich”), z okazji swojego święta dostaje laurki i kwiaty. O matce zawsze mówi się ciepło i z troską: „moja mama jest zmęczona, ale ma dobry humor”. Ogólnie matka jest zawsze bardzo powszednia, jest wprawdzie dobra i kochająca, ale także kontrolująca i karcąca oraz stale zmęczona.

Postać **ojca** rysuje się znacznie bardziej atrakcyjnie, świątecznie (na ilustracjach występuje zawsze w krawacie). Opowiada on o ciekawych wydarzeniach, zna się na technice, dużo czyta, spotyka się ze znajomymi, ma hobby, jest inspiratorem wielu rodzinnych atrakcji. Tata wprawdzie znacznie częściej odpoczywa w domu (drzemie, czyta gazetę), ale nie bywa zmęczony.

Jeśli w podręcznikach pojawia się **babcia**, to często wyręcza ona matkę w wielu pracach domowych, dogląda wnuki, opowiada bajki i upomina.

Dość często bywa, że **kobieta** podręcznikowa (w odróżnieniu od mamy) pracuje. Praca zawodowa jest jednak domeną kobiet anonimowych, o których życiu domowym nic nie wiemy. To są zazwyczaj inne kobiety niż te, które ukazują się w rolach rodzinnych. Kobieta reprezentuje najczęściej zawody sfeminizowane: jest nauczycielką, ekspedientką, lekarką, pielęgniarką.

Sytuacje w podręcznikach są sztuczne, zakłamate, a przez swój uniformizm także nijakie. Dostosowany do tego jest również portret rodziny i wizerunek kobiety. Kimkolwiek by ona była i jakiegokolwiek pełniłaby rolę, zawsze pozostaje taka sama: bez aspiracji osobistych, skromna, zapracowana, dbająca o dom i rodzinę, zmęczona, ale uśmiechnięta. Nie wpada w irytację, nie buntuje się, nie narzeka. Pokornie, a nawet pogodnie godzi się z losem. [1]

Mimo że podpisanie konwencji o Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet nakłada na rząd polski zobowiązanie likwidowania stereotypowych koncepcji roli mężczyzny i kobiety, m.in. poprzez rewidowanie treści podręczników szkolnych, to nie uczyniono żadnych kroków w tym kierunku. W ostatnich latach do użytku szkolnego wprowadzono wiele nowych podręczników, które nie były kontrolowane i oceniane pod kątem zgodności z postanowieniami konwencji.

Brak równości szans edukacyjnych

Niejednakowe szanse zdobycia wykształcenia przez dziewczęta i chłopców zaznaczają się na średnim i wyższym szczeblu edukacji. Jednak już na szczeblu podstawowym odnotować można fakty świadczące o braku równości szans edukacyjnych. Inne dla chłopców i inne dla dziewcząt zajęcia techniczne blokują rozbudzanie u dziewcząt zainteresowań technicznych i wzmacniają społeczne stereotypy ról kobiet i mężczyzn. Znany jest przypadek interwencji Polskiego Stowarzyszenia Feministycznego w sprawie organizowania w tym samym czasie zajęć komputerowych dla chłopców, a prac z zakresu gospodarstwa domowego dla dziewcząt.

Dziewczęta mają znacznie mniejsze niż chłopcy możliwości wyboru profilu kształcenia na szczeblu średnim. Likwiduje się szkoły zawodowe, w których kształciło się dotychczas wiele dziewcząt (np. szkoły krawieckie upadły wraz z upadkiem przemysłu odzieżowego). Do niektórych szkół technicznych nie przyjmuje się dziewcząt w ogóle. W efekcie znacznie więcej dziewcząt niż chłopców uczy się

w liceach ogólnokształcących, które nie przygotowują do pracy w żadnym zawodzie. Jeśli po ich ukończeniu nie będą kontynuować nauki na wyższych uczelniach, w szkołach pomaturalnych i policealnych lub na kursach zawodowych, to nie zdobędą konkretnego zawodu.

Kobiety stanowią nieco ponad połowę studentów (51,4% w 1991 r.) i absolwentów szkół wyższych. W większości jednak studiuje na kierunkach dających kwalifikacje do podjęcia pracy w nisko płatnych, głównie sfeminizowanych zawodach. W latach 1990-1991 kobiety stanowiły:

75,5% studentów nauk humanistycznych

69,5% studentów kierunków nauczycielskich

62,5% studentów akademii medycznych

60,3% studentów nauk matematycznych (ścisłych)

55,1% studentów ekonomii

50,7% studentów wyższych szkół artystycznych

50,3% studentów prawa i administracji

43,8% studentów akademii rolniczych

37,2% studentów akademii wychowania fizycznego

17,4% studentów kierunków technicznych. [2]

Powyższe proporcje utrzymują się od wczesnych lat siedemdziesiątych):

Warto wspomnieć, że nie ma w Polsce studiów uniwersyteckich w zakresie problematyki kobiet (Women's Studies). Istnieją i powstają nowe ośrodki badające tę problematykę, organizuje się wykłady, seminaria, warsztaty i konferencje, wciąż jednak nie ma możliwości ukończenia pełnych magisterskich studiów w zakresie problematyki kobiecej i otrzymania tytułu magistra w tej specjalności.

Istnieje obawa, że transformacja ekonomiczna i jej konsekwencje w postaci wysokiego bezrobocia oraz trudnej sytuacji bytowej bardzo wielu rodzin zaczną wkrótce działać przeciwko kształceniu dziewcząt. Bardziej ekonomiczne będzie bowiem inwestowanie w wykształcenie chłopca, gdyż daje to większą gwarancję znalezienia pracy, niż inwestowanie w długotrwałe kształcenie córki, która i tak zostanie matką i gospodynią domową.

Zatrudnienie kobiet w oświacie i szkolnictwie wyższym

Statystyki krajowe dotyczące zatrudnienia w resorcie oświaty i wychowania nie są opracowywane z uwzględnieniem płci jako zmiennej. Wynika z nich jedynie, że kobiety stanowią 77% osób zatrudnionych w tym resorcie.

Osobiste spostrzeżenia pozwalają na poczynienie następujących uwag:

- kobiety stanowią największy procent wśród nauczycieli szkół podstawowych;
- często dyrektorem szkoły jest mężczyzna, choć większość nauczycieli stanowią kobiety;
- więcej mężczyzn pracuje w szkołach średnich, zwłaszcza technicznych.

Bardziej szczegółowe dane dotyczące zatrudnienia kobiet w oświacie dostępne są w odniesieniu do szkolnictwa wyższego.

Pomimo że kobiety stanowią większość studentów i absolwentów szkół wyższych, są one rzadziej zatrudniane na stanowisku asystentki, czyli na podstawowym stanowisku będącym wstępem do kariery akademickiej. Pewną rolę może tu odgrywać fakt, że ubieganie się o stanowisko asystenta odbywa się z reguły na skutek otrzymania propozycji od promotora, którym częściej jest mężczyzna.

Tabela 1. Odsetek kobiet wśród pracowników wyższych uczelni w Polsce

Lata	Profesorowie	Docenci	Adiunkci	Asystenci
1985-1986	12,9	19,4	33,3	38,5
1990-1991	15,1	19,3	34,6	43,1

Źródło: R. Siemieńska, *Academic Careers in Poland: Does Gender Make a Difference*, „Higher Education in Europe”, vol. XVII, No 2, 1992.

Przebieg kariery akademickiej kobiet i mężczyzn nie jest jednakowy. Jeśli wśród asystentów w roku akademickim 1990/91 kobiety stanowiły 43,1%, to wśród adiunktów było ich 34,6%, docentów - 19,3%, profesorów - 15,1% (por. tab. 1).

Wśród osób promowanych do stopnia doktora w 1985 r. kobiety stanowiły 29%, a w 1990 r. - 31%; do stopnia doktora habilitowanego - odpowiednio 20 i 21%. (proporcje te utrzymują się od 1980 r.). Tytuł profesora nadzwyczajnego w 1985 r. nadano 54 kobietom, co stanowiło 18% ogółu utytułowanych, a w 1990 r. - 79 kobietom (20%). Tytuł profesora zwyczajnego uzyskało w 1985 r. 18 kobiet (14%), a w 1990 r. - 39 kobiet (20%).

Charakterystyczne jest koncentrowanie się kobiet naukowców w niektórych dziedzinach nauki, co można zauważyć analizując udział kobiet wśród osób promowanych do stopnia doktora i doktora habilitowanego według działu nauki. Tak więc w 1990 r. kobiety stanowiły większość wśród nowo promowanych doktorów farmacji, prawie połowę - biologii i medycyny, nieco ponad jedną trzecią - prawa i nauk humanistycznych. Wśród nowo promowanych doktorów habilitowanych kobiety stanowiły około jednej trzeciej w dziedzinie farmacji, biologii i medycyny. W pozostałych dziedzinach ich udział był niższy (por. tab. 2).

W Polsce nie istnieją mechanizmy, które wspierałyby kobiety w osiąganiu wyższych stopni naukowych. Obowiązki rodzinne stają się przyczyną rezygnacji wielu kobiet z kariery naukowej.

Postulaty: (1) Wyeliminować teksty lub całe podręczniki, które utrwalają stereotypy ról kobiecych i męskich. (2) Sprzyjać realizowaniu przez kobiety ich zainteresowań technicznych. (3) Utworzyć w ramach studiów uniwersyteckich kierunek dotyczący problematyki kobiet (Women's Studies).

Tabela 2. Nominacje na doktora habilitowanego i doktora w 1990 roku według dziedzin nauki

Dziedzina nauki	Doktorzy habilitowani		Doktorzy	
	ogółem	kobiety	ogółem	kobiety
Biologia	62	21	164	79
Chemia	35	5	80	17
Ekonomia	94	26	156	42
Farmacja	10	4	26	19
Fizyka	54	4	83	10
Geografia	1	-	-	-
Leśnictwo	1	1	5	-
Matematyka	28	4	57	-
Medycyna	129	40	455	205
Nauki humanistyczne	187	54	536	192
Nauki polityczne	1	1	1	-
Nauki techniczne	201	7	420	59
Prawo	38	11	43	16
Rolnictwo	92	27	173	55
Teologia	8	-	25	-
Weterynaria	11	1	19	2
Wojskowość	12	-	45	-
Wychowanie fizyczne	9	-	36	9

Źródło: R. Siemieńska, op. cit. s. 173.

Elżbieta Kalinowska (nie zrzeszona)

Źródła:

- [1] I. Nowacka, Obraz kobiety w podręcznikach szkolnych, „Nasza Praca”, Liga Kobiet Polskich 1989, nr 6, oraz analiza aktualnych podręczników szkolnych
- [2] R. Siemieńska, Academic Careers in Poland: Does Gender Make a Difference?, „Higher Education in Europe”, vol. XVII, No 2, 1992

Zjawisko imigracji i uchodźstwa jest w Polsce nowe, ale nasila się z roku na rok. Sytuacja migrantów i uchodźców nie jest wystarczająco dobrze rozpoznana i opisana. Chciałybyśmy jednak wskazać chociaż na niektóre sprawy związane z tym zagadnieniem.

Imigrantki

Z racji swojego położenia geograficznego, pomiędzy krajami powstałymi po rozpadzie Związku Radzieckiego a Niemcami, Polska stała się w ostatnich latach terytorium, przez które przejeżdża bardzo wielu cudzoziemców. Tylko w 1994 r. do Polski wjechało ok. 120 mln osób (nie wiemy, ile było wśród nich kobiet).

Statystyki straży granicznej rejestrują wjazdy do naszego kraju, ale nie podają, ile cudzoziemców z Polski wyjeżdża, tym samym trudno określić liczbę osób pozostających w Polsce nielegalnie, czyli takich, które nie są nigdzie rejestrowane.

Część cudzoziemców legalizuje swój pobyt: ok. 30 tys. ma kartę stałego pobytu i legalną pracę. Część (ok. 1 000 - 2 000 osób) występuje o przyznanie statusu uchodźcy. Znacząca liczebnie grupa pozostaje w Polsce nielegalnie: nie stara się o uregulowanie swojego statusu i nie figuruje w związku z tym w żadnych oficjalnych statystykach. Nieoficjalnie szacuje się, że nielegalnie zatrudnionych jest 100 tys. cudzoziemców. Wydaje się jednak, że faktycznie jest ich znacznie więcej (liczbę samych tylko Romów z Rumunii, przyjeżdżających z całymi rodzinami i utrzymujących się na ogół z żebractwa w większych miastach, szacuje się na kilkadziesiąt tysięcy rocznie). Wobec osób nielegalnie zatrudnionych mają miejsce wszelkiego rodzaju naruszenia prawa, począwszy od łamania prawa pracy, po wymuszanie haraczy, napady i gwałty (z grupy tej często pochodzą też ludzie dokonujący tych wykroczeń).

Zjawisko nielegalnej imigracji, występujące we wszystkich krajach rozwiniętych, jest w Polsce tym bardziej niepokojące, że wobec słabości struktur państwowych i lokalnych nielegalni imigranci (w tym także kobiety) pozbawieni są jakichkolwiek form pomocy, w tym pomocy prawnej i opieki medycznej.

Uchodźczyńnię

Cudzoziemiec, który występuje o przyznanie mu statusu uchodźcy, może oczekiwać na pomoc ze strony rządu polskiego. Pomoc ta polega przede wszystkim na zakwaterowaniu i zapewnieniu utrzymania w ośrodkach dla uchodźców do czasu otrzymania decyzji o statusie. Kryteria przyznawania prawa pobytu w ośrodkach są dość nieczytelne: zdarzały się wypadki nieprzyznawania miejsc kobietom z małymi dziećmi. Z drugiej zaś strony znane są przypadki kobiet z małymi dziećmi, którym pobyt w ośrodkach przedłużano ze względów humanitarnych, mimo że otrzymały odmowę przyznania statusu uchodźcy.

Wszystkie osoby zakwaterowane w ośrodkach dla uchodźców poddawane są obowiązkowym badaniom lekarskim. Dla niektórych - szczególnie dla muzułmańskich kobiet - badanie lekarskie stanowi problem; znane są przypadki usunięcia z ośrodka rodzin z dziećmi z powodu niepoddania się podstawowym badaniom. Należy to podkreślić tym bardziej, że konfliktu wokół badań lekarskich łatwo daje się uniknąć, gdy lekarz pochodzi z bliskiej grupy etnicznej lub jest nim kobieta.

Osoby, które wystąpiły o przyznanie im statusu uchodźcy, niezależnie od miejsca pobytu, mają prawo do korzystania z bezpłatnej opieki lekarskiej, w praktyce jednak korzystać z niej mogą jedynie osoby przebywające w ośrodkach. Wszystkie dzieci mają prawo do bezpłatnego nauczania w zakresie szkoły podstawowej.

Po otrzymaniu decyzji o przyznaniu statusu, uchodźca jest uprawniony do korzystania z przywilejów społecznych na równi z obywatelami polskimi. Każda dorosła osoba w rodzinie otrzymuje odrębny status z uwzględnieniem praw rodzinnych. Po otrzymaniu pozytywnej decyzji, wykazaniu się stałym meldunkiem i legalnym zatrudnieniem, każdemu członkowi rodziny przysługuje jednorazowa pomoc pieniężna w wysokości ok. 850 USD (ok. 3,5 przeciętnej miesięcznej pensji w Polsce). Z chwilą udzielenia tej pomocy państwo odstępuje od obowiązków opiekuńczych w stosunku do uchodźców. Odtąd opiekę nad nimi powinny przejąć społeczności i władze lokalne. W Polsce są one jednak zbyt słabe, by temu zadaniu podołać. Właściwie nie wiemy, co dzieje się dalej z uchodźcami.

Sytuacja osób ubiegających się o status uchodźcy jest w Polsce tym trudniejsza, że w organizowaniu dla nich pomocy niewielką wciąż rolę odgrywają organizacje pozarządowe, nieliczne i nie dysponujące środkami materialnymi. Na tle całej populacji uchodźców w szczególnie trudnej sytuacji są kobiety. Obowiązki wynikające z tradycyjnego pojmowania ich roli ograniczają mobilność kobiet i co za tym idzie - możliwości zawodowe. Dodatkowe trudności stwarza nie sprzyjająca kobietom sytuacja na rynku pracy w Polsce.

Osoba, która nie otrzymała statusu uchodźcy, może ubiegać się o pozwolenie na pobyt w Polsce na takiej samej zasadzie, jak wszyscy cudzoziemcy. Po otrzymaniu negatywnej decyzji może jeszcze przez dwa tygodnie legalnie przebywać w ośrodku dla uchodźców. Po tym okresie zostaje zdana sama na siebie i nie bardzo wiadomo, co się dalej z taką osobą dzieje. Prawdopodobnie większość takich osób przedostaje się nielegalnie przez „zieloną granicę”.

Odrębną kwestią jest niemal całkowity brak przygotowania polskiego społeczeństwa do zaakceptowania uchodźców w swoim otoczeniu. Dla wielu Polaków mieszkających w pobliżu ośrodków dla uchodźców, ludzie tam przebywający nie odpowiadają wyobrażeniom o ofiarach prześladowań i wojen. Bariera językowa, kulturowa, odrębność statusu i brak informacji sprzyjają wytwarzaniu negatywnego nastawienia do uchodźców. Z przeprowadzonego jesienią ubiegłego roku sondażu socjologicznego (przez Centrum Badania Opinii Społecznej - wrzesień 1994 r.) wynika, że w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się sympatia Polaków do innych narodów, wzrosła zaś niechęć (badania te nie dotyczyły uchodźców, przytaczamy je, by wskazać na wzrost ksenofobicznego nastawienia społeczeństwa). Polska jest krajem niemal jednolitym etnicznie (mniejszości narodowe stanowią ok. 3,4% populacji - na podstawie tych samych badań) i religijnie (dominuje katolicyzm).

W ślad za rewolucyjnymi zmianami zachodzącymi w gospodarce polskiej następuje wiele negatywnych zjawisk społecznych: wysokie bezrobocie, ubożenie całych grup społecznych, wycofanie się państwa z funkcji opiekuńczych, dotkliwy brak mieszkań, rosnąca przestępczość. Powoduje to, że uchodźcy niechętnie wybierają Polskę na miejsce pobytu. W 1994 r. 56% osób, które przebywały w ośrodkach, opuściło je nie informując kierownictwa o tej decyzji (prawdopodobnie większość nielegalnie przekroczyła zachodnią granicę Polski). W tej grupie, podobnie jak w całej populacji

uchodźców, ponad 70% stanowiły kobiety i dzieci. Wskazuje to na silną determinację, by w Polsce nie pozostać.

Mimo ratyfikowania w 1991 r. Konwencji Genewskiej dotyczącej uchodźców, Polska wciąż nie jest krajem dobrze przygotowanym do wypełniania wynikających z niej zobowiązań, nie ma opracowanego spójnego programu chroniącego uchodźców i ułatwiającego im integrację w społeczeństwie.

Polki poza krajem

Innym problemem jest zagadnienie przebywających poza krajem Polek. Rozwinięcie tego tematu pozostaje poza naszymi możliwościami, gdyż nie były prowadzone żadne badania, które pozwoliłyby na przybliżenie tego problemu. Celowe wydaje się jak najszybsze zainicjowanie takich badań.

Postulaty: **(1)** Celowe byłoby objęcie uchodźczyń działaniami prowadzonymi przez organizacje kobiece, zajmujące się pomocą dla kobiet i ich aktywizacją. **(2)** Zwrócić większą uwagę na faktyczne umożliwienie kobietom nauki języka polskiego na terenie ośrodków dla uchodźców oraz rozszerzyć oferty porad prawnych, psychologicznych, konsultacji ginekologicznych.

Małgorzata Gebert (Centrum Promocji Kobiet)

W 1991 r. zostało zarejestrowane w Polsce Stowarzyszenie Grup Lambda, zrzeszające osoby homoseksualne. Wydawać by się mogło, że moment ten powinien przynieść duże zmiany w sytuacji kobiet, które są lesbijkami. Mogły nareszcie znaleźć się w gronie osób o tej samej orientacji seksualnej i przestać żyć „na pustyni”.

W początkowym okresie rzeczywiście można było zaobserwować dużą aktywność Grup Lambda w kierunku integracji takich kobiet. Krakowska grupa Lesbian Lambda organizowała trzydniowe sesje w różnych miastach Polski: Zakopanem, Warszawie, Bielsku-Białej i w samym Krakowie. Podobne spotkania wyjazdowe organizowała w Warszawie grupa „Bilitis”. Miały one duże znaczenie dla lesbijek, bowiem niektóre z nich mogły dzięki temu poznać inne kobiety o tej samej orientacji seksualnej.

W okresie tym istniała ścisła współpraca między gejami i lesbijkami. Wiele inicjatyw podejmowano wspólnie; w pismach gejowskich lesbijki miały swoje stałe strony, przeznaczone wyłącznie dla nich.

Niestety, te aktywne działania były widoczne tylko przez pierwsze lata po rejestracji Stowarzyszenia, obecnie zaś można zaobserwować powolne zamieranie działalności grup kobiecych. Jakie są przyczyny niechęci lesbijek do aktywności na rzecz swojego środowiska? Dlaczego grupy Lambda zrzeszają prawie wyłącznie mężczyzn? Powodów jest wiele, ale do głównych należy zaliczyć:

- Brak aktywistek. Bycie lesbijką nie oznacza, że jest się osobą społeczną i że ma się zdolności organizatorskie. W Polsce kobieta ogólnie zajmuje słabą pozycję, społeczeństwo jest zdominowane przez mężczyzn, dziewczynki od najmłodszych lat przygotowywane są do zadań pasywnych.
- Lęk przed ujawnieniem. Działalność w grupach czy organizacjach lesbijskich wymaga niekiedy wystąpień publicznych.
- Słaba potrzeba wychodzenia z ukrycia i zrzeszania się. Kobiety, bez względu na orientację seksualną, pragną stałego związku. Jeżeli lesbijka ma partnerkę, nie dąży aż tak bardzo do poznawania innych lesbijek, być może obawia się możliwości utraty swojej partnerki.
- Niechęć do współpracy z mężczyznami (gejami). Wiele lesbijek nie toleruje towarzystwa mężczyzn, bez względu na ich orientację seksualną.

Mała aktywność lesbijek nie oznacza, że jest im w Polsce dobrze. Czują się one dyskryminowane, i to z wielu powodów.

Określenie „lesbijka”

Słowo to zostało źle utrwalone w społeczeństwie i jest źle kojarzone. Odpowiedzialne są za to częściowo środki masowego przekazu. Nie zdarzyło się, aby został przedstawiony film o lesbijkach z dobrym zakończeniem. Lesbijka prawie zawsze przedstawiana jest jako osoba brzydka, często o nieuczciwych zamiarach, a jeżeli jest ładna i uczciwa, to film kończy się dla niej tragicznie. Wywołuje to u oglądających przekonanie, że kobieta homoseksualna nie może być szczęśliwa, uczciwa ani ładna, tak jakby te cechy były zarezerwowane tylko dla kobiet heteroseksualnych. Prasa, jeśli opisuje jakieś przestępstwo popełnione przez osobę homoseksualną, zawsze podkreśli jej seksualność, co nie występuje, jeżeli sprawca jest heteroseksualny.

Ustawa lustracyjna

Został przyjęty projekt ustawy „O warunkach wstępnych zajmowania niektórych stanowisk państwowych w Rzeczypospolitej Polskiej”, w którym przewiduje się sprawdzanie kandydatów na wyższe stanowiska państwowe pod kątem ich moralności oraz tego, czy nie mogą być szantażowane z powodu „działań”, w których uczestniczyli. Zgodnie z interpretacją posłów-projektodawców, kwestionariusz powinien zawierać pytania o orientację seksualną kandydata; osoba homoseksualna nie mogłaby piastować wyższego stanowiska państwowego (od zastępcy dyrektora departamentu w górę, w służbie dyplomatycznej itp.). [1]

Nieemożność zawierania związków małżeńskich

Z tego powodu lesbijki nie mogą opodatkować się razem, nie mogą po sobie dziedziczyć, pozbawione są możliwości podejmowania jakiegokolwiek decyzji za partnerkę, np. w razie jej choroby. Pomimo że są sobie najbliższe, w obliczu prawa są sobie obce.

Brak prasy i książek o tematyce lesbijskiej

Kobiety homoseksualne nie mają możliwości czytania artykułów dotyczących ich spraw i problemów. Pisma gejowskie z roku na rok ograniczają (nawet do jednej) liczbę stron przeznaczonych na publikowanie informacji dla lesbijek. Lesbijki zaś niechętnie kupują prasę gejowską z powodów estetycznych.

W 1992 r. dwie kobiety ze Śląska podjęły próbę wydania gazety dla lesbijek. Ukazał się tylko jeden numer „Sigmę”. Nie można jej było rozprowadzić w Polsce, ponieważ w tym okresie jedynym dystrybutorem gazet był „Ruch”, który odmówił kolportażu określając pismo jako pornograficzne. Określenie to nie mogło się odnosić do zawartości pisma (nie było w nim nic z pornografii), to lesbianizm został w ten sposób określony.

W Gdańsku, co prawda, jest wydawany „Fioletowy Puls” z inicjatywy grupy gdańskiej dla dziewczyn homoseksualnych, ale biuletyn ten nie został odpowiednio zareklamowany i znany jest niewielkiej grupie kobiet. Ponadto jego jakość jest niska.

Jeśli chodzi o przyczynę braku książek o tematyce lesbijskiej, to prawdopodobnie wydawcy boją się publikować takie książki z powodów kulturowych i ze względu na funkcjonujące stereotypy.

Miłość kobiet homoseksualnych jest często wykorzystywana w publikowanych czasopismach i książkach jako podnieca dla mężczyzn lub przedstawiana jako etap przejściowy w rozwoju seksualności kobiety. Wiele pism młodzieżowych przedstawia miłosne związki dziewcząt jako pierwsze kroki w sferze seksu, co wywołuje u czytających uczucie lekceważenia i bagatelizowania homoseksualizmu kobiet. Uważa się lesbianizm za fanaberie kobiet i przejściowe zachcianki, a jeżeli nie są przejściowe, to powinny być leczone.

(...) 10 lat temu zwierzyłam się lekarzowi psychiatrze, że jestem lesbijką. Chciał mnie wyleczyć z lesbianizmu (...) Przyplącał to mocno. Umieszczono mnie (bez wiedzy rodziny) w szpitalu psychiatrycznym, leczono mnie lekami psychotropowymi. To było straszne! Byłam w tym »piekle« dwa tygodnie. Uwolniła mnie wspaniała lekarka - psychiatra. Wiem, że prowadziła walkę z lekarzem, który mnie »leczył«. Tłumaczyła, że homoseksualizm nie jest chorobą i tego się nie leczy. Broniła mnie, i to dzięki niej jestem dziś człowiekiem, bo nie wiem, co by ze mną tam zrobili potem. [2]

Małżeństwo z mężczyzną

Tradycyjne polskie wychowanie młodych dziewcząt niejako zmusza je do szybkiego wyjścia za mąż. Utrwaliło się przekonanie, że kobieta niezamężna jest mniej wartościowa niż zamężna.

Zapytajcie choćby pannę, która odpowiednio wcześniej nie wyszła za mąż, ile razy jest wypytywana o ślub: »Jak to się pani życie nie ułożyło, biedactwo! Poznam panią z moim kuzynem, też stary kawaler, wprowadź trochę dziwak i niechluj, ale to zawsze mężczyzna«. [3]

Dlatego tylko lesbijki o mocnej osobowości mają siłę oprzeć się naciskom i presji społecznej, a opór musi być tym silniejszy, im ładniejsza jest dziewczyna. Wiele lesbijek, zwłaszcza starszych, jest lub było mężatkami. Niejednokrotnie za późno zaczęły sobie zdawać sprawę, że małżeństwo z mężczyzną to nie jest ten związek, o który im chodzi.

Mój ślub? Przeszliśmy cały cyrk, żeby zrobić przyjemność rodzicom, a raczej żeby ich nie ranić. Po dwóch latach szarpanego małżeństwa powiedziałam, dlaczego to tak wygląda i zaproponowałam rozwód. Rozmawialiśmy z mężem pół roku, dzień w dzień. Stało na tym, że nie będzie mi w niczym przeszkodzą, bylebym nie odchodziła. [4]

Wiele kobiet o odmiennej orientacji seksualnej przyznaje, że nie zdawało sobie sprawy ze swojego homoseksualizmu, że gdyby wcześniej miały możliwość przeczytania lub dowiedzenia się w inny sposób o lesbianizmie, to szybciej potrafiłyby zdefiniować swoje uczucia i pragnienia. Nieuświadomienie sobie własnych potrzeb unieszczęśliwia nie tylko lesbijki, ale także ich mężów i dzieci. Niemożność wyrwania się z pułapki małżeństwa, zwłaszcza gdy są dzieci, doprowadza niekiedy kobiety homoseksualne do alkoholizmu.

Lesbijki zamężne często bywają szantażowane przez mężów tym, że ich skłonności zostaną ujawnione rodzinie lub współpracownikom.

Mój mąż oszalał (gdy poznałam swoją partnerkę), doniósł mojej matce, ta urządziła karczemną awanturę u mnie w pracy (...) awantury, groźby, śledzenie, wyzwiska (...) Nieustająca myśl: zyletką czy gazem? Czy świat się zawalił? Nawet nie drgnął. Przeżyliśmy - my i nasze uczucie. Jest nam bardzo ciężko, ale to cena, jaką płacimy za kłamstwo, czyli małżeństwo. [5]

Lesbijki szantażowane są również wówczas, gdy mają dzieci. Przy rozwodzie, jeżeli zostanie ujawniony ich homoseksualizm, tracą prawa rodzicielskie, a dzieci przypisywane są ojcu. W jednej z gazet gejowskich [6] został opisany taki przypadek wraz z apelem matki-lesbijki o pomoc prawną.

Wpływ Kościoła katolickiego

W porównaniu z innymi krajami, zwłaszcza zachodnimi, sytuacja lesbijek i gejów jest w Polsce dużo gorsza. „Mają ogromne kłopoty, jest ich w końcu niewiele, ze znalezieniem odpowiedniego partnera, przez całe życie traktuje się ich jak obywateli posledniej kategorii. Nie liczy się, że są szlachetnymi, wartościowymi ludźmi, że dużo wiedzą i umieją, pomagają innym (...) Ich sprawy osobiste są roztrząsane publicznie, co szkodzi im w interesach, życiu zawodowym i towarzyskim”. [7]

Na taki stan rzeczy olbrzymi wpływ ma niewątpliwie Kościół katolicki poprzez głoszone opinie i narzucane społeczeństwu normy. Homoseksualizm jest atakowany z ambon, przez katolickie rozgłośnie radiowe, przez telewizję w programach katolickich, przez prasę katolicką. Stanowisko

Kościół dobitnie ilustruje cytat z pisma „Głos dla Życia” (nr 3, 1995), w którym autor artykułu pt. „Tolerancja posunięta do absurdu”, Konrad Szymański, pisze: „Nie trudno przewidzieć, że po akceptacji dla homoseksualizmu i pedofilii przyjdzie kolej na następne zбочenia, które również zażyczą sobie zrozumienia i poszanowania. Taka jest droga - można na nią w ogóle nie wchodzić, albo stoczyć się po niej na samo dno”.

Kościół, poprzez swój dogmatyzm i brak tolerancji wobec homoseksualizmu, budzi u lesbijek poczucie zagrożenia ze względu na jego olbrzymi wpływ na polskie społeczeństwo. Poprzez wmawianie ludziom homoseksualnym winy, wywołuje u nich problemy psychiczne, nerwice, poczucie grzechu. Tak więc Kościół doprowadza pośrednio do nieszczęść ludzkich.

Postulaty: (1) Opracować i wprowadzić do szkół programy edukacji seksualnej, zawierające elementy wiedzy o życiu osób homoseksualnych. (2) Pokazywać w mediach dzieła tworzone przez osoby homoseksualne, opowiadające o ich miłości. (3) Przeciwdziałać dyskryminacji różnych grup społecznych (w tym osób o odmiennym orientacji seksualnej) i wspomagać finansowo oraz organizacyjnie projekty walki z dyskryminacją, przygotowywane przez instytucje rządowe i organizacje pozarządowe. (4) Podjąć badania naukowe na temat osób homoseksualnych w Polsce. (5) Przyjąć zapis konstytucyjny, który potwierdziłby, że nikt w Polsce nie może być dyskryminowany ze względu na orientację seksualną. (6) Rozważyć możliwość wprowadzenia innych przepisów antydyskryminacyjnych, zgodnie z zaleceniami Parlamentu Europejskiego.

Organizacja „Ruch Lesbijek i Gejów” dodatkowo postuluje: (7) Kobiety o odmiennym orientacjach seksualnych powinny mieć prawo do sztucznego zapłodnienia i macierzyństwa. (8) Upowszechniać informację o zagrożeniu AIDS w środowisku lesbijskim.

Violetta Cywicka (Stowarzyszenie Grup Lambda),

Uwagi dodatkowe - **Monika Komoda** (Ruch Lesbijek i Gejów)

Źródła:

[1] Raport o dyskryminacji ze względu na orientację seksualną w Polsce, Stowarzyszenie Grup „Lambda”, Warszawa 1994.

[2] M. Stana, Lesbijki w Polsce. Problemy z Kościołem, „Pełnym głosem” 1994, nr 2.

[3] Tego we dwa kije - Hanka, „Żyjmy Dłużej” 1993, nr 8.

[4] M. Stana, Lesbijki..., op. cit.

[5] Ibidem.

[6] „Inaczej”. Magazyn kochających inaczej, wyd. Softpress.

[7] Tego we dwa..., op. cit.

ZAKOŃCZENIE

Raport wskazuje, z jak wieloma różnorodnymi problemami mamy do czynienia w zakresie sytuacji kobiet w Polsce. Tymczasem instytucje rządzące nie chcą dostrzec i uznać znaczącej, a w wielu przypadkach niezastąpionej roli organizacji pozarządowych w procesie rozwiązywania tych problemów. Dopominamy się o to, aby pozarządowe organizacje kobiece i organizacje działające na rzecz kobiet stały się faktycznym partnerem rządu i miały wpływ na podejmowane decyzje, w tym zwłaszcza na decyzje dotyczące kobiet, a działalność tych organizacji była wspierana finansowo przez rząd.

adres korespondencyjny:

Spółeczny Komitet Organizacji Pozarządowych — Pekin 1995

Al. Jerozolimskie / Marszałkowska 13

skrytka pocztowa nr AA 44

00-024 Warszawa